

Hass, Ludwik

Druga wizyta John'a Henry'ego Cowlesa w Polsce i jej późniejsze perypetie, 1936-1947 : w świetle relacji i dokumentów

Ars Regia 2/2 (3), 67-104

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

Ludwik Hass (Warszawa)

DRUGA WIZYTA JOHNA HENRY'EGO COWLESA W POLSCE I JEJ PÓŹNIEJSZE PERYPETIE 1936–1947 (w świetle relacji i dokumentów)

Na odwiedzinach Warszawy w październiku 1928 roku nie zakończył się bezpośredni kontakt z Polską Najpotężniejszego Suwerennego Wielkiego Komandora Rady Najwyższej Południowej Jurysdykcji USA, Macierzystej Rady Świata, jak brzmiał jego tytuł oficjalny, rezydującego w imponującym budynku w Waszyngtonie przy 16 Północno-Zachodniej Ulicy¹. Po południu 9 grudnia 1936 roku na Dworcu Głównym stolicy Polski niemal dosłownie powtórzyła się scena jego przyjazdu sprzed 8 lat i dwu miesięcy. Znowu stało tam kilka, może nawet kilkanaście osób z kręgu stołecznej elity inteligenckiej i towarzyskiej.

W tej grupie postacią w oczach jej uczestników niewątpliwie najwybitniejszą był 66-letni, urodzony 27 stycznia 1870 roku w Hucie Czernielowieckiej na Podolu, Stanisław Adam – według zapisu metrykalnego, drugiego imienia nie używał – Stempowski, „niespospolity człowiek” i „idealistyczny materialista”², już wówczas legenda liberalnej Warszawy, a nienawidzony przez młode pokolenie skrajnych nacjonalistów³. Ten ziemienin z Ukrainy, zrujnowany przez rewolucję rosyjską 1917 roku, miał za sobą lewicową młodość w Dorpacie i Warszawie. „Człowiek prawy, patriota, dobry Polak, cieszący się pełnym zaufaniem marszałka Piłsudskiego”⁴, na jego polecenie został w 1920 roku ministrem rolnictwa, następnie zdrowia w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej czasów atamana Semena Petlury. Po rozwiązaniu, już na terenie Polski, tego rządu wszedł w skład powołanego na jego miejsce 18-osobowego Centralnego Komitetu Ukraińskiego. Na codzień zaś od 1924 roku, niezmiennie do września 1939 roku, był zaledwie kierownikiem referatu bibliotecznego Ministerstwa Reform Rolnych (od 1932 roku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych), prywatnie od drugiej połowy lat dwudziestych towarzyszem życia pisarki Marii Dąbrowskiej.

Wprowadzony do wolnomularstwa u schyłku 1921 roku przez historyka i wyższego oficera polskiego sądownictwa wojskowego Józefa Dąbrowskiego („Grabca”), Stempowski niebawem został przewodniczącym skupiającej oficerów byłej armii ukraińskiej i emigracyjnych polityków ukraińskich loży „Jednanie”, zaś pod koniec 1923 roku wielkim sekretarzem Wielkiej

Łoży „Polacy Zjednoczeni”. Szybko też nadano mu najwyższe stopnie wtajemniczenia obrządku szkockiego i już w 1922 roku był wielkim kanclerzem jego Rady Najwyższej Polski. Wybrany wielkim mistrzem Wielkiej Łoży na trzylecie 1926–1928, on – człowiek kompromisu, łączący w sobie pryncypialność z dużym urokiem osobistym, zarazem słynący z łagodności i niechętny drastycznym posunięciom – w marcu 1928 roku zdobył się na decyzję zasadniczą, która przysłała mu z dużym trudem. Na podstawie nadanych mu pełnomocnictw nadzwyczajnych, usunął z polskiej organizacji wolnomularskiej (czyli obediencji polskiej) 32 pilsudczyków, którzy światopoglądowo i politycznie wyraźnie ewoluowali na prawo, ku autorytaryzmowi czy nawet totalitaryzmowi, w tym Edwarda Rydza-Śmigłego i Bronisława Pierackiego. Kiedy zaś latem 1929 roku Andrzej Strug zrezygnował z godności wielkiego komandora – czyli szefa – Rady Najwyższej Polski, jej członkowie na tę godność wybrali Stempowskiego. Odtąd piastować ją będzie nieprzerwanie do 19 marca 1938 roku, kiedy wystąpi z wolnomularstwa⁵.

W owym gronie na Dworcu Głównym inną znaną osobistością był 49-letni (urodzony 8 stycznia 1888 roku) rodowity warszawianin Zbigniew Skokowski, absolwent Sorbony. W młodości członek Organizacji Bojowej PPS, od 1919 roku pracownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, posuwał się w górę po drabinie urzędniczej resortu, teraz był zastępcą komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zarazem wykładał na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, zaś w Wielkiej Łoży piastował – począwszy od 1926 roku – rozmaite urzędy, nieraz też reprezentował ją na terenie międzynarodowym. Od 1932 roku był również wielkim kanclerzem-sekretarzem generalnym Rady Najwyższej⁶.

Cała ta grupa czekała na pociąg z Ostendy, który przyjechać miał – według rozkładu jazdy – o godzinie 16.30. Kiedy wreszcie zatrzymał się na stacji, wysiadł zeń 73-letni wielki komandor John Henry Cowles⁷ oraz towarzyszący mu, młodszy od niego dwadzieścia jeden lat, doktor filozofii William Moseley Brown (ur. 1894), uczestnik minionej wojny światowej, major rezerwy armii USA. W latach 1920–1929 Brown kolejno zastępca profesora i profesor pedagogiki oraz psychologii na różnych uczelniach, w latach 1929–1932 był prezydentem *Atlantic University* w Virginia Beach, w rodzinnym stanie Wirginia. Nie stronił od polityki, w 1929 roku kandydował jako niezależny republikanin na urząd gubernatora swego stanu, zaś od 1932 roku reprezentował go w Kongresie USA. Jako młody człowiek był w latach 1915–1916 sekretarzem generalnym YMCA, później został wielkim mistrzem Wielkiej Łoży Stanu Wirginia, od 1935 roku redagował „Virginia Masonic Herald”. Piastował też rozmaite godności, po najwyższe, w licznych w Stanach Zjednoczonych rozmaitego rodzaju pozalożowych stowarzyszeniach wolnomularzy i pokrewnych organizacjach, zaś w obrządku

szkockim osiągnął już trzydziesty drugi stopień wtajemniczenia. Kiedy w 1934 roku w USA wznowiono przesiąknięty ezoteryką obrządek szkocki rektyfikowany, został również i jego adeptem⁸.

Po warszawskiej wizycie w 1928 roku zintensyfikowały się kontakty, w tym również osobiste, wielkiego komandora z Waszyngtonu z polską gałęzią „sztuki królewskiej”. Już na przełomie kwietnia i maja roku następnego zetknął się z nim w Paryżu Andrzej Strug na IV Konferencji Rad Najwyższych, tuż potem widział się z nim w Londynie Zbigniew Skokowski, wtedy radca do spraw społecznych tamtejszej ambasady polskiej, zaś w marcu 1930 roku w Waszyngtonie Tytus Filipowicz, od roku poseł Polski w USA, inicjowany jeszcze w 1916 roku. Cowles zaś, który korespondował ze Stempowskim urzędowo, odkąd ten latem 1929 roku został wielkim komandorem, w połowie 1933 roku – za pośrednictwem Filipowicza – ofiarował mu swój nowy medal pamiątkowy, wybity na jego cześć za wielkie zasługi oddane sprawie wolnomularstwa. W pierwszych dniach 1935 roku wysłał adeptom znad Wisły niewielką paczkę z pamiątkowymi przedmiotami. Znajdował się w niej, wykonany w klasie robót ręcznych Szkoły Wolnomularskiego Schroniska dla Wdów i Sierot po Wolnomularzach w Louisville (stan Kentucky) młotek obrzędowy z autentycznego cedru libańskiego, co stwierdziła umieszczona na tym przedmiocie plakietka, medal brązowy z frontonem Świątyni Wielkich Inspektorów 33° w Louisville na awersie oraz popiersiami Cowlesa i jego zastępcy na Stan Kentucky, Freda W. Hardwicka na rewersie. Dołączona była do tego broszura zawierająca opis tejże, świeżo erygowanej Świątyni⁹. W trzy miesiące później gość zza oceanu znów spotkał się ze Skokowskim, na obradującej 15–19 czerwca w Brukseli V Konferencji Rad Najwyższych. Tenże dostojnik polskiego kierownictwa obrządku szkockiego skorzystał ze swego pobytu służbowego w lipcu 1936 roku w Nowym Jorku, przyjechał tu z ramienia resortu opieki społecznej, i na jeden dzień udał się do Waszyngtonu, wyłącznie po to, żeby zobaczyć się z tamtejszym najwyżej postawionym w hierarchii obrządku szkockiego znajomym. Chyba przy tej sposobności poruszyli też pewne szczegóły jego przyszłej wizyty w Polsce¹⁰.

Cowles był bowiem zaproszony przez króla Szwecji Gustawa V, zarazem szefa i patrona wolnomularstwa tego kraju, do udziału w posiedzeniu tamtejszej Wielkiej Łoży, wyznaczonym na 18–21 listopada w Sztokholmie, zaś od 28 listopada do 4 grudnia miał w Edynburgu uczestniczyć w uroczystościach dwustulecia Wielkiej Łoży Szkocji, połączonych z instalacją na godność jej wielkiego mistrza Jerzego ks. Jorku, brata panującego od stycznia Edwarda VIII (już w grudniu sam zasiądzie na tronie królewskim). Zamierzał więc skorzystać z tego wyjazdu do Europy, by na miejscu zaznajomić się z sytuacją „sztuki królewskiej” w niektórych krajach środkowo-wschodniego i bałkańskiego regionu starego kontynentu. Z propozycją odwiedzenia przy tej sposobności Polski zwrócił się do Stempowskiego listownie jeszcze 2 lipca, zatem przed rozmową ze Skokowskim¹¹.

Impuls do złożenia wizyty w tych krajach, zwłaszcza w ich organizacjach wolnomularskich, dały docierające ostatnio do *House of Temple* w Waszyngtonie, gdzie Cowles urzędował, wiadomości o względnie pomyślnym tam rozwoju „sztuki królewskiej”, co kontrastowało z informacjami dotyczącymi jej sytuacji w niektórych innych państwach tej części świata. W niej bowiem wieczorem 30 stycznia 1933 roku berliński marsz z pochodniami bojówek hitlerowskich, które w taki sposób świętowały przejęcie władzy w Niemczech, widowiskowo zapoczątkował – współcześnie na ogół nie zdawano sobie z tego sprawy – silny zwrot na prawo w polityce i nastrojach mas. Odtąd wydarzenia pędziły tu naprzód. Niemal równo w rok później, 6 lutego 1934 roku, w Paryżu nacjonalistyczna prawica szturmowała Pałac Burboński, siedzibę parlamentu, zaś równocześnie w Austrii klerykałno-faszystowski rząd kanclerza Engelberta Dollfussa krwawo rozprawiał się z socjalistycznymi robotnikami. Jesienią 1935 roku rozpoczął się podbój Abisynii przez Włochy Mussoliniego, zaś w lipcu 1936 roku w Hiszpanii generał Francisco Franco wszczął wojskowy bunt przeciwko republikańskiemu rządowi kraju.

Wydarzeniom tym towarzyszył stopniowo ogarniający Europę kontynentalną huragan hysterii antywolnomularskiej, zwiastun już nieodległej katastrofy „sztuki królewskiej” w tej części świata w latach drugiej wojny światowej. Od 1933 roku dotychczasowe grono trzech państw europejskich, w których przynależność do loży była zabroniona – Węgier, Włoch i ZSRR – zaczęło się powiększać. W Niemczech pomiędzy marcem a sierpniem 1933 roku rozwiązały się pod naciskiem sytuacji zarówno obie wyraźnie pacyfistyczne i internacjonalistyczne Wielkie Loże – Symboliczna i Związku Wolnomularskiego Wschodzącego Słońca – jak i pięć umiarkowanie liberalnych, określających siebie jako humanitarne. Na nic zdały się próby niektórych z nich, aby utrzymać się dzięki tego rodzaju zabiegom jak przemianowanie się i przyjęcie paragrafu aryjskiego. Nawet trzy centrale wolnomularstwa tzw. staropruskiego, ukierunkowanego nacjonalistycznie i konserwatywnie, jakkolwiek wyraźnie starały się przystosować do hitlerowskich mocodawców, ostatecznie zostały zmuszone do autolikwidacji. Stało się to w lipcu 1935 roku. Co gorsze, kilku członków Rady Najwyższej Niemiec już w 1933 roku osadzono w obozie w Sonnenburgu¹². Prawica francuska od pierwszych miesięcy 1934 roku wykorzystywała aferę Stawisky’ego dla generalnego ataku na wolnomularstwo. Fakt, iż niektórzy jego adepci byli w nią zamieszani, stał się podstawą dla żądania uchwalenia przez Izbę Deputowanych zakazu łóż.

W innych krajach siły antywolnomularskie wykorzystywały owe wydarzenia w Niemczech i Francji dla rozpętania u siebie wielkiej kampanii antywolnomularskiej. Niebawem włączyły do niej nowy motyw – zamordowaniem 9 października 1934 roku w Marsylii przez ustaszowców (faszystowskich terrorystów chorwackich) króla Jugosławii Aleksandra I i francuskiego ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou prowokacyjnie

obciążęły łoże. Nadały tej interpretacji rozgłos międzynarodowy, także dzięki jej silnemu poparciu przez włoski, niebawem również niemiecki, aparat propagandowy.

W dyktatorsko rządzonej Portugalii, gdzie wprawdzie już wcześniej siedziba Zjednoczonego Wielkiego Wschodu Luzytańskiego została zamknięta, jednak łoże za milczącą zgodą władz nadal zbierały się, Zgromadzenie Narodowe 5 kwietnia 1935 roku jednogłośnie uchwaliło ustawę zabraniającą działalność, nawet istnienie, stowarzyszeń tajnych. Wolnomularstwo uspiło się teraz natychmiast. Rząd zobowiązał pracowników swoich placówek zagranicznych – od szefów poselstw po urzędników konsularnych – do podpisania deklaracji, że nie są i nigdy nie zostaną członkami wolnomularstwa, również zagranicą¹³.

W Turcji, gdzie rząd był dotąd łożom przychylny, one zaś rozwijały się pomyślnie, jesienią 1935 roku nastąpił nagły zwrot w sytuacji. Tutejszy Wielki Wschód nieoczekiwanie otrzymał z kół miarodajnych, między innymi od ministra spraw wewnętrznych, który był człowiekiem symbolicznej kielni, sugestię, żeby sam się rozwiązał. Niebawem wywarło na kierownictwo obediencji nacisk psychologiczny, przez podanie 13 października w radio informacji, którą następnie powtórzyło wiele dzienników, że rząd zdecydował się zarządzić rozwiązanie stowarzyszeń wolnomularskich a ich majątek przejąć na własność państwa. Tuż potem kierownictwo obediencji uzyskało ze sfer rządowych potwierdzenie tych zamiarów. W tej sytuacji 21 października zebrało się po raz ostatni i uchwaliło uspienie organizacji, zaś jej majątek przekazało rządzącej Partii Ludowo-Republikańskiej¹⁴. Latem 1936 roku w zajętych przez wojska rebeliantów miastach Hiszpanii tłumy demolowały pomieszczenia łoż, dochodziło też do pogromów adeptów „sztuki królewskiej”¹⁵. Nawet w spokojnej i tolerancyjnej Szwajcarii ugrupowania faszystowskie wszczęły już w lutym 1934 roku kampanię o ustawowy zakaz łoż i organizacji pokrewnych. Trwać ona będzie kilka lat¹⁶.

W przeciwieństwie do tej niezbyt pomyślnej sytuacji wolnomularstwa w państwach, gdzie jeszcze niedawno miało mocno ugruntowaną poważną pozycję i liczyło tysiące, nawet dziesiątki tysięcy adeptów, podtrzymujące na duchu informacje docierały do Cowlesa i Rady Najwyższej w Waszyngtonie od dwu stosunkowo świeżej daty organizacji „sztuki królewskiej” na odległym – dla Amerykanów – krańcu Europy. Ten międzynarodowy autorytet świata symbolicznej kielni na własne uszy słyszał wieczorem 19 czerwca w Brukseli na bankiecie zamykającym pięciodniową V Konferencję Rad Najwyższych, jak znany mu już z odwiedzin w Bukareszcie w 1926 roku wielki komandor Rady Najwyższej Rumunii, Ion Țanăleasa, w swoim toaście-przemówieniu pełen optymizmu zapewniał, że „Bogu dzięki, w moim kraju wolnomularstwo nie czuje się w chwili obecnej rzeczywiście zagrożone; [...] co Więcej Wolnomularstwo Rumuńskie Obrządku Sz. [kockiego] D. [awnego] i U. [znanego], które jest dogłębnie narodowe, ma szczęście

korzystać z wysokiej opieki JKM króla Karola II, [...], który zdaje sobie sprawę z wielkiej siły moralnej, jaką ono przedstawia, z jego prawości i wkładu jaki ono może wnieść w postępek kraju, i był łaskaw udzielić mu we wszystkich okolicznościach swego życzliwego poparcia”¹⁷. W pięć miesięcy później Zbigniew Skokowski w liście z 30 października do przedstawiciela Rady Najwyższej Polski przy jej odpowiedniku waszyngtońskim, Roberta S. Crumpa, pisał: „wolnomularstwo czyni postępy w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie działalności wychowawczej”¹⁸.

Tę informację, w istocie przeznaczoną dla Cowlesa, potwierdzał wymowny fakt, o którym on nie mógł nie wiedzieć, mianowicie, że Wielka Loża Narodowa Polski jeszcze na przełomie 1934 i 1935 roku zaprosiła Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Stowarzyszenia Mularskiego (AMI) do zebrania się na posiedzenie w Warszawie. Było oczywiste, iż zaproszenia takiego nie wystosowałyby bez uzgodnienia go z rządem. Premierem był wówczas przysły – latem 1938 r. – „demaskator” wolnomularstwa polskiego, archeolog prof. Leon Kozłowski, zaś ministrem spraw wewnętrznych Marian Zyndram-Kościałkowski, obaj ludzie „sztuki królewskiej”, może od pewnego czasu „uśpieni”. Komitet Wykonawczy rzeczywiście zebrał się w Warszawie w dniach 31 sierpnia i 1 września 1935 roku w Hotelu Europejskim. O tym posiedzeniu przeczytać było można w prasie wolnomularskiej¹⁹. Jeśli było ono świadectwem poprawy klimatu w stosunkach pomiędzy rządem a Wielką Lożą, to ówczesne powołanie do życia placówki w Krakowie było symptomem umacniania się w kraju pozycji „sztuki królewskiej”.

Ze swej strony zaś nie tyle loże Stanów Zjednoczonych, co niektórzy ich czołowi działacze nie hołdujący postawie izolacjonistycznej – jednym z najaktywniejszych w tym gronie był chyba Cowles – starali się przychodzić z pomocą braciom zza oceanu cierpiącym od ataków wrogów. Zdawali sobie sprawę z możliwości swego ruchu, liczącego w Stanach ponad dwa miliony członków, wśród których było wielu wpływowych polityków, gubernatorów stanowych, członków Izby Deputowanych, senatorów, również duchownych Kościoła anglikańskiego i protestanckich. Miał zatem zarówno powiązania z elitą władzy jak i – w konsekwencji swej liczebności – duże możliwości finansowe. Świeżo zaś jego dumą i nadzieją stał się nowy prezydent – objął swój urząd 4 marca 1933 roku, w pięć tygodni po tym jak kanclerzem Rzeszy został Adolf Hitler – Franklin Delano Roosevelt, działacz partii demokratycznej a zarazem adept wysokich stopni obrządku szkockiego i aktywny uczestnik życia lożowego, o czym nawet prasa informowała²⁰.

Toteż podejmowano tu kroki, mające pomóc prześladowanym w Europie braciom. Na wiadomość o aresztowaniu w Berlinie 5 września 1933 roku wielkiego komandora Rady Najwyższej Niemiec Leo Müffelmanna i jej dwu członków Cowles wespół z przedstawicielami Wielkiej Loży Kentucky udał się do ambasady Niemiec. W rozmowie z jej sekretarzem – ambasador

był nieobecny – podkreślił zarówno imponującą liczbę wolnomularzy amerykańskich, jak i fakt, że wśród nich jest wielu Niemców oraz to, iż Rzesza swoimi represjami antywolnomularskimi wiele straci w opinii obywateli Stanów. Interwencja doraźnie poskutkowała, owa trójka została zwolniona z obozu. Doroczne zebranie Wielkiej Łoży Stanu Nowy Jork 3 maja 1934 roku jednogłośnie przyjęło uchwałę potępiającą religijną i rasową nietolerancję oraz antysemityzm, wyraziło współczucie wszystkim dotkniętym przez te zjawiska i domagało się od rządów europejskich, by zaprzęstały udzielać poparcia tego rodzaju aktom bezprawia. Informację o zebraniu i jego uchwały już następnego dnia zamieściła „New York Herald Tribune”, przedrukowały następnie inne dzienniki. Podobnej treści oświadczenie później uchwalili sterowana w dużym stopniu przez Cowlesa Wielka Łoża Stanu Kentucky²¹. Kilka tygodni przed wyjazdem wielkiego komandora do Europy dotarły do niego, skierowane na jego imię, dwa apele z Madrytu – z 5 sierpnia Wielkiej Łoży i wrześnieiowy Wielkiego Wschodu Hiszpanii. Drugi politykę neutralności rządów demokratycznych wobec Republiki jednoznacznie krytykował jako „zachowanie samobójcze” i „udział w przestępstwie”. Zarazem prosił o pomoc, m. in. militarną dla niej, co – zaznaczył – leży we własnym dobrze pojętym interesie tych rządów, gdyż „im dłużej trwa walka, tym większe powstaje niebezpieczeństwo dla demokracji europejskich i pokoju światowego”²².

Cowles, kiedy przyjechał już do Londynu, 25 listopada – zatem jeszcze przed uroczystościami edynburskimi – w *Picadilly Hotel*, gdzie widocznie zatrzymał się, napisał odręcznie i natychmiast wysłał na prywatny adres warszawski Skokowskiego list. W nim „praktycznie definitywnie” – jak się wyraził – podał „informację dotyczącą naszej”, czyli swojej i Browna wizyty w Polsce, więc dzień i godzinę przyjazdu do Warszawy (9 grudnia o 16.30) oraz wyjazdu, już z Krakowa (12 grudnia o 11.55 przed południem). Zaznaczył jeszcze, iż w stolicy zatrzyma się w Hotelu Europejskim, tym więc, który znał z poprzedniego pobytu, zaś w grodzie podwawelskim w Grand Hotelu. Uznaniu „braci w Warszawie” – pisał – pozostawia podział pomiędzy obu miastami czasu pobytu w Polsce, wyznaczonego podanymi w liście krańcowymi datami²³. Niebawem też w Warszawie kierownictwo wolnomularskie opracowało w języku angielskim program pobytu gości amerykańskich i w kilku egzemplarzach przepisano go na maszynie. Był drobiazgowo szczegółowy, prócz czasu rozpoczęcia okolicznościowych zebrań wolnomularskich, podawał godziny przeznaczone na zwiedzanie konkretnie wymienionych instytucji humanitarnych i obiektów zabytkowych, uwzględniał też czas przewidziany na obiad i na herbatę poobiednią²⁴.

Gości amerykańskich oczekujący ich adepci „sztuki królewskiej” już na dworcu serdecznie przywitali, poczem odprowadzili do Hotelu Europejskiego, gdzie Amerykanie odpoczęli, zjedli – jak się potem Cowles wyraził – „wspaniały obiad” i, zgodnie z programem, udali się na zorganizowane

z okazji ich przyjazdu nie tyle nieobrzędowe posiedzenie Rady Najwyższej Polski, co spotkanie jej członków z nimi. Po wymianie grzeczności Stempowski poinformował dostojników wolnomularskich zza Atlantyku o sytuacji w kraju i międzynarodowej Polski. Wypowiedział przy tym pogląd. „że gdyby miało dojść do wojny, to wiele walk toczyć się będzie na ziemi polskiej”. Ktoś inny uzupełnił to uwagą, która komandorowi zza oceanu szczególnie spodobała się i mocno utkwiała w pamięci „jako uczucie rzeczywistości stosowne dla szczerze patriotycznych mularzy”, mianowicie, że „jeśli tak się zdarzy, do końca chcą bronić kraju”²⁵.

Przedpołudnie 10 grudnia upłynęło obu gościom, zgodnie z programem, na zwiedzaniu rozmaitych placówek. Oprowadzał ich Skokowski. Na starszym z nich dobre wrażenie wywarł Instytut Higieny Dziecięcej im. barona Lenwala, dający całodziennie utrzymanie 160 dzieciom, również Seminarium Państwowe dla Ochroniarek, w którym – jak mu powiedziano – 160 osób pobierało wtedy naukę, zaś w krótkim czasie jego istnienia już je ukończyło ponad 400. Obaj Amerykanie byli też we wzniesionym w pierwszej połowie lat trzydziestych gmachu YMCA. Spodobało się im tu wyposażenie sali gimnastycznej, pływalni i czytelni. Zaskoczeniem zaś stała się dla nich wiadomość, że członkowie tej zabronionej przez Kościół katolicki organizacji są w 90% katolikami, jak zresztą oprowadzający ich po budynku polski urzędnik YMCA. Wiedzieli, że w Stanach Zjednoczonych jedno i drugie byłoby niemożliwe²⁶. Wieczorem tegoż dnia goście wzięli udział w obrzędowym posiedzeniu Łoży-Matki „Kopernik”. Członek jej kierownictwa wygłosił na cześć Cowlesa krótkie przemówienie powitalne, w którym m. in. zapewnił go, jak duże znaczenie dla niej mieć będzie ten „wysoki zaszczyt, jaki nas spotyka”²⁷.

Rankiem następnego dnia, znów w towarzystwie Skokowskiego, wyjechali pociągiem do Krakowa, gdzie na dworcu oczekiwał ich przewodniczący miejscowej łoży „Przesąd Zwyciężony”, były żołnierz Legionów Polskich, zecer artystyczny Aleksander Dacków w towarzystwie dwu czy trzech członków tej placówki. Wieczorem z gośćmi spotkała się łoża na posiedzeniu obrzędowym w mieszkaniu świeżo przyjętego do wolnomularstwa profesora prawa administracyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, Jerzego Stefana Langroda przy ulicy Karmelickiej 9. Po przemówieniach powitalnych przewodniczącego i mówcy łoży oraz sprawnie prowadzonej części obrzędowej obecni przeszli do swobodnej rozmowy o aktualnych problemach „sztuki królewskiej” w Polsce²⁸. Przed południem 12 grudnia Amerykanie kontynuowali popołudniowe zwiedzanie – jak przewidziano w programie wizyty – rozmaitych placówek i na to zasługujących miejsc. Również i tu byli w budynku YMCA. Na Cowlesie, urodzonym i wychowanym w kraju bez odleglejszej przeszłości, duże wrażenie wywarły zabytki miasta: Wawel, stare kościoły oraz Kazimierz, dawna dzielnica żydowska. W południe goście wsiedli do pociągu, który miał ich zawieźć do Bukaresztu. Polskę

opuszczali z przeświadczeniem, że mimo trudności i przeszkód wolnomularstwo rozwija się w niej pomyślnie i ma przed sobą przyszłość. Słyszeli to od adeptów „sztuki królewskiej” wysoko usytuowanych w hierarchii wolnomularskiej i społecznej, którzy byli o tym przekonani²⁹.

Po kilku dniach pobytu w stolicy Rumunii i spotkaniach z czołówką jej konserwatywnej organizacji wolnomularskiej (obok tej czynna była druga, zorientowana postępowo) Cowles i Brown, już w towarzystwie wielkiego komandora Rady Najwyższej Francji inż. René Raymonda, 17 grudnia przyjechali do Sofii. Tu uroczystie powołali do życia Radę Najwyższą Bułgarii. Cowles spotkał się też z carem Borysem III i z rozmowy z nim mylnie wywnioskował, że władca Bułgarii sprzyja wolnomularstwu. Ze stolicy Bułgarii wszyscy trzej udali się do Belgradu, gdzie 20 grudnia przywitał ich na dworcu znany im osobiście, chociażby z ubiegłorocznej Konferencji Rad Najwyższych w Brukseli, wielki namiestnik Rady Najwyższej Jugosławii Dušan Miličević, świeżo wybrany wielkim mistrzem Wielkiej Łoży tego kraju, oraz dr Stanoje Mihajlović, następnego dnia podniesiony do 33. stopnia wtajemniczenia. Kolejnym etapem podróży owej trójki był Budapeszt. Szef nielegalnego od 1920 roku wolnomularstwa węgierskiego prof. József Balassa wydał na ich cześć obiad, w którym brało udział 15 osób. Następnie obaj Amerykanie i Francuz pojechali do Wiednia, zaś 25 grudnia przybyli do Pragi. Gościła ich Rada Najwyższa Czechosłowacji, spotkali się również z przywódcami obu Wielkich Łóz tego państwa, czechosłowackiej oraz niemiecko-węgierskiej w Czechosłowacji³⁰.

W styczniu był już Cowles u siebie w Stanach i natychmiast napisał przeznaczone dla Wielkiej Łoży Stanu Kentucky sprawozdanie ze swej podróży europejskiej. Wtedy też, najwidoczniej pod świeżym a nader pozytywnym wrażeniem ze spotkań z wolnomularzami w Polsce, nakłonił swoją Radę Najwyższą, żeby – analogicznie jak po wizycie warszawskiej w 1928 roku – przekazała Wielkiej Łoży Narodowej Polski 500 dolarów na budowę jej przyszłej świątyni³¹. Równocześnie opracował dla miesięcznika Rady „The New Age Magazine” zwięzły, niepodpisany – o sobie mówił tu w trzeciej osobie – komunikat o swoich wespół z Brownem odwiedzinach kilku obediencji europejskich, w tym również polskiej. Materiał ów ukazał się już w lutowym i marcowym 1937 roku zeszytach czasopisma. Jakkolwiek przeznaczone dla wolnomularzy obrządku szkockiego i rozprowadzane wyłącznie drogą organizacyjną, nieraz już dostawało się w ręce ukazującego się w Paryżu katolickiego miesięcznika antywolnomularskiego „Revue Internationale des Sociétés Secrètes”, który zresztą spośród tego rodzaju periodyków wyróżniał się rzetelnością i rzeczowością. Relacja Cowlesa ukazała się tu niemal w całości, w wolnym przekładzie francuskim i z niewielkimi uwagami redakcyjnym pióra bliżej nie znanego Y. Tamarii (pseudonim?) w numerze majowym³³.

W Polsce prasa katolicka i prawicowa spod znaku Chrześcijańskiej Demokracji i rozmaitych wcieleń Narodowej Demokracji nieraz korzystała

z informacji „Revue”, zaznaczając skąd je zaczerpnęła, i nie stawały się sensacją, wręcz szybko o nich zapominano. Tym razem jednak polskie fragmenty relacji Cowlesa w opracowaniu Tamarii zrobiły tu nieoczekiwaną karierę. Pojawiły się bowiem nieomal jak na zamówienie, jak najbardziej na czasie dla przeważającej części rządzącego obozu sanacyjnego. Jego wieloletnia ewolucja prawicowa właśnie dobiegała końca. Dopiero co, w lutym, owa większość utworzyła zdecydowanie prawicowy i autorytarny, jeśli nie wręcz totalitarny, Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN), potocznie nazywany Ozonem. W niechętnych mu kręgach politycznych przypisywano jego przywódcom, określając ich linię polityczną, powiedzenie: „Będziemy robili politykę endecką, ale bez endeków”³⁴. Zaś jednym z istotnych elementów polityki endeckiej, i to już od ostatnich lat przed pierwszą wojną światową, była walka z wolnomularstwem, przedstawianym jako niezmiernie groźne dla Polski niebezpieczeństwo, jako narzędzie wrogiej – z samego założenia – polityki niemieckiej i żydowskiej.

Po utworzeniu OZN owa, trwająca od tamtych jeszcze lat, ze zmiennym natężeniem, kampania antywolnomularska, intensywna od 1934 roku, nabrała nowych sił i rumieńców życia. Szybko włączyła się do niej zdecydowanie prawicowa i autorytarna sanacyjna grupa „Jutro Pracy”, skupiona wokół tej nazwy tygodnika warszawskiego. Udział w takiej kampanii był dla niej sprawą o tyle łatwiejszą niż dla niektórych innych środowisk tego obozu politycznego, jako że jednego z jej liderów a ówczasie też posła sejmowego, Wacława Budzyńskiego, dawnego legionistę-beliniaka – zatem towarzysza broni starszego od niego o dwadzieścia lat Andrzeja Struga – już dawniej cechowała „namiętność [...] do tropienia i demaskowania masonów”. Gromadził też na ich temat artykuły i broszury, najczęściej wrogiej im proveniencji, utrzymywał również stosunki z francuskimi kołami antywolnomularskimi³⁵. Zrozumiałe więc, że majowy zeszyt „Revue” z relacją Cowlesa o Polsce szybko znalazł się w ręku tej grupy. Zaś wagę relacji Amerykanina zwiększył przypadek, nieścisłość przekładu francuskiego. W nim bowiem wzmianka w oryginale, iż „Rada Najwyższa Polski odbyła specjalne posiedzenie w pokoju dyrektorskim domu, w którym mieszkają dygnitarze i urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych”³⁶, została przetłumaczona, że „Najwyższa Rada Polski odbyła specjalne posiedzenie w gabinecie dyrektora w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych”³⁷.

Tak nieznacznie zmieniona informacja stała się punktem wyjścia dla zakrojonej na dużą skalę akcji przeciwko wolnomularstwu polskiemu. Oto bowiem jednomyślny z Budzyńskim jego kolega z „Jutra Pracy” i sejmu, również legionista-beliniak, Juliusz Budziński 16 czerwca zgłosił interpelację do prezesa Rady Ministrów Felicjana Sławoja Składkowskiego „W sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji mających centrale poza granicami Państwa i udzielania gmachów państwowych na zebrania takich organizacji”³⁸. Jako koronny dowód zaistnienia takich faktów,

w interpelacji przytoczony został drobny fragment z cowlesowskiej relacji. Wagę zaś interpelacji zwiększyło – mógł to być tylko zbieg okoliczności – przemówienie wygłoszone pod koniec czerwca przez szefa OZN pułkownika Adama Koca. W nim zapowiedział bowiem rozprawienie się z wolnomularstwem, co w ustach prominentnego piłsudczyka starej daty było czymś niezwykle nowym, zaś u przywódcy partii rządzącej zgoła groźnym dla „sztuki królewskiej” i jej adeptów³⁹.

Interpelacja spotkała się natychmiast z aprobatą pism i publicystów niechętnych i wrogich lożom. Ich poniekąd umiarkowany przeciwnik, jakim był wybitny publicysta umiarkowanego skrzydła endecji, Bolesław Koskowski, natychmiast poświęcił jej specjalny artykuł w niedzielnym numerze mieszczańsko-liberalnego „Kuriera Warszawskiego”. Napisał w nim, że „racje p. posła Dudzińskiego są poważne”, świadczą o niebezpieczeństwie jakie wolnomularstwo stanowi dla Polski. „Nie ma zatem – kontynuował swe rozumowanie – żadnego innego środka zaradczego, tylko trzeba rozpocząć wytrwałą kampanię o możliwie pełne ujawnienie organizacji masonskich”⁴⁰.

W Wielkiej Loży interpelacja i towarzyszące jej głosy w prasie, w połączeniu z wystąpieniem Adama Koca, wywołały niepokój, może nawet przerażenie. Wszak Dudziński domagał się od premiera zastosowania sankcji służbowych wobec urzędników państwowych, którzy okazali się, czy okazać się, członkami owych „nielegalnych organizacji mających centrale poza granicami państwa”, zaś wśród adeptów loż niemało było wysokich funkcjonariuszy państwowych. Środowisko to bowiem, podobnie jak cała polska liberalna inteligencja, dotąd minimalizowało wyraźną od lat ewolucję pravicową obozu sanacyjnego i z obawy przed tradycyjną prawicą, która miała decydujący głos w niektórych rządach Polski przed majem 1926 roku, nieustannie decydowało się na daleko idące kompromisy z sanacją. Niezależnie więc od gorzkich doświadczeń (sprawa brzeska, obóz w Berezie Kartuskiej) nadal ją popierało. Wierzyło bowiem, iż mimo wszystko przywódcy sanacyjni, dawni wolnomyślni piłsudczycy, tradycyjnie mający na pieńku z endecją i klerem, nie wystąpią przeciwko wolnomularstwu⁴¹. Od tego miałyby ich wszak powstrzymać chociażby rozmaite osobiste kontakty, jak na przykład Edwarda Rydza-Śmigłego z człowiekiem symbolicznej kielni, jakim był eks-minister spraw zagranicznych August Zaleski, z którym następca Piłsudskiego grywał w brydża. Kiedy owe rachuby okazywały się zawodne, ludzie ci byli bezradni. W tej sytuacji Stempowski i Skokowski zdobyli się na gest, który miał ich mniej czy bardziej liberalnym zwierzchnikom służbowym zaoszczędzić kłopotów moralnych i towarzyskich – podali się do dymisji. Jednak ministrowie Juliusz Poniatowski i Marian Zyndram-Kościałkowski jej nie przyjęli. Stempowski zwrócił się też, w pierw listownie, potem również telegraficznie do Cowlesa z prośbą, żeby „The New Age Magazine niczego już o wolnomularstwie polskim nie publikowało, póki sam nie przekaze mu stosownej informacji”⁴². Natomiast kampania

antywolnomularska przybierała na sile. Nie osłabła nawet, gdy 22 lutego 1938 roku ukazał się w ONR-owskim dzienniku stołecznym „ABC” poprawny przekład całej lutowej relacji „The New Age Magazine” o Polsce, już dokonany z oryginału. Okazało się wówczas, że owe nieszczęsne posiedzenie nie odbyło się w gabinecie służbowym. Zresztą w ferworze polemiki, kiedy stronie atakującej nader rzadko przeciwstawiły się głosy w prasie postępowej, które sprawę raczej usiłowały minimalizować i ironizowały, nikt nie zwrócił uwagę na ową różnicę tekstową⁴³. Natomiast w kołach rządowych dojrzewała już decyzja o wydaniu zarządzenia rozwiązującego wolnomularstwo. Jednym zaś z orędowników takiego kroku był eks-adept „sztuki królewskiej” Bogusław Miedziński⁴⁴.

Kierownictwo Wielkiej Łoży, zorientowane w przygotowaniach rządowych do ustawowego zakazu wolnomularstwa, zdecydowało się uprzedzić to posunięcie i 26 października Wielka Łoża powzięła uchwałę rozwiązującą wszystkie podległe jej loże i sama rozwiązała się⁴⁵. Zakończyła swoje istnienie – chyba bez jakiegokolwiek dokumentu – również Rada Najwyższa Polski.

Cowles o tym smutnym finale międzywojennego wolnomularstwa polskiego nie został poinformowany. Kiedy więc po latach dowiedział się, że Stempowski przeżył wojnę 1939 roku i hitlerowską okupację kraju, 28 marca 1947 roku napisał do niego krótki list prywatny, który wysłał na adres przedwojenny – Warszawa, ul. Polna 40, m. 31⁴⁶. Nie czekając na odpowiedź, w niecałe dwa tygodnie później, 9 kwietnia, dwukrotnie zwrócił się do niego, już oficjalnie, widząc w nim szefa polskiego wolnomularstwa obrządku szkockiego. Jako nadal urzędujący wielki komandor, w związku z przygotowywanym przez siebie na kolejną, odbywającą się co dwa lata, sesję swej Rady Najwyższej w październiku tego roku sprawozdaniem o stanie zaprzyjaźnionych Rad Najwyższych, prosił Stempowskiego o informacje o polskiej Radzie i podległych jej placówkach, jej kierownictwie oraz jej członkach, którzy zmarli w ostatnim dwuleciu⁴⁷. Równocześnie przesłał mu drugie pismo oficjalne, równie rutynowe jak tamte. W tym przypadku występował jako przewodniczący Komitetu Światowego Wolnomularstwa Wielkiej Łoży Stanu Kentucky. Swego przyjaciela znad Wisły prosił o analogiczne, jak w przypadku Rady Najwyższej, informacje o Wielkiej Łoży Narodowej Polski⁴⁹.

Korespondencja ponad dwa miesiące wędrowała ze stolicy USA do stolicy Polski, dokąd dotarła w początkach czerwca. Trzeba było wyjątkowego trafu, żeby w zrujnowanej Warszawie pierwszych lat powojennych, do której tylko nieduża część jej dawnych mieszkańców powróciła, list zaadresowany na przedwojenny adres, znalazł się w ręku odbiorcy bez jakichkolwiek perypetii. W danym przypadku tak się właśnie wydarzyło. Zarówno bowiem dom, w którym od wielu lat mieszkali Maria Dąbrowska i Stanisław Stempowski, jak i ich wspólne mieszkanie na drugim piętrze, w skrzydle od ulicy Jaworzyńskiej, prawie nienaruszone przetrwały oblężenie Warszawy, okupację i powstanie. Oboje lokatorzy owego mieszkania – w drugiej

dekadzie międzywojennej było jednym z nieoficjalnych warszawskich ósrodków towarzyskiego życia wolnomularskiego – stosunkowo wcześniej powrócili do niego z tułaczki popowstaniowej⁴⁹.

Owe trzy listy z Waszyngtonu nie były pierwszym powojennym pisemnym znakiem życia, jaki były polski wielki komandor otrzymał od zagranicznych organizacji „sztuki królewskiej”. Chyba rok wcześniej znalazł się w jego ręku apel Komitetu Organizacyjnego Hiszpańskiej Rodziny Wolnomularskiej (Wielki Wschód i Wielka Loża Hiszpanii) w Tuluzie, datowany 14 kwietnia 1946 roku. Adresowany do Wielkiej Loży Polski w Warszawie, nawoływał organizacje wolnomularskie do udzielenia poparcia walce o sprawiedliwość i wolność w Hiszpanii⁵⁰. Stempowski, najprawdopodobniej, w żaden sposób nie zareagował na to posłanie emigrantów antyfrankistowskich. Inaczej natomiast zachował się w przypadku owych trzech pism z Waszyngtonu. Własnoręcznie napisał po polsku brulion odpowiedzi, datowany 18 czerwca⁵¹. Tę samą datę nosi maszynopis-kopia odpowiedzi w języku angielskim⁵². Poinformował w nich waszyngtońskiego przyjaciela starej daty o okolicznościach samorozwiązania Wielkiej Loży. Jednak nie zaznaczył, że osobiście już 7 miesięcy wcześniej, 19 marca 1938 roku, zgłosił swoje wystąpienie z wolnomularstwa, co – chyba – zdezorganizowało Radę Najwyższą⁵³. Możliwości bądź niemożliwości oraz celowości wznowienia w aktualnej sytuacji kraju działalności wolnomularskiej wprost nie poruszył. Ograniczył się jedynie – dopiero w definitywnej wersji anglojęzycznej – do zaznaczenia, iż o powojennym rozwoju wydarzeń wie przypuszczalnie mniej niż Cowles. W tym kontekście wymowy nabiera konstatacja, że „z b[ylej] Rady Najwyższej przy życiu zostałem tylko ja jeden”, co niezupełnie odpowiadało rzeczywistości, jako że z jej członków w samej Warszawie znajdował się przynajmniej jeszcze jeden – jej były wielki skarbnik Marian Ponikiewski⁵³, o czym Stempowski raczej nie mógł nie wiedzieć. Istotne też było znajdujące się w tym liście zastrzeżenie: „Wiadomości powyższe komunikuję Wam już jako osoba prywatna w liście prywatnym”. Ten dwukrotnie w jednym zdaniu użyty przymiotnik „prywatny” został w maszynopisie angielskim w obu przypadkach podkreślony, przypuszczalnie dla zaznaczenia jego wagi. Mogło to pozostawać w związku z negatywnym stosunkiem byłego wielkiego komandora do pochodzących z kół ówczesnej władzy propozycji bądź sugestii wznowienia polskiej organizacji wolnomularskiej, z jakimi zwrócono się do Stempowskiego i Ponikiewskiego⁵⁵.

★ ★ ★

Niektóre spośród niżej publikowanych ośmiu dokumentów są w języku angielskim. Zaopatrzone je w przekłady polskie. Starano się w nich możliwie najwierniej oddać zawarte w dokumencie sformułowania, niekiedy nawet kosztem stylistycznej poprawności.

Zgodnie z powszechnie przyjętą praktyką edytorską na ogół unikano w przypisach polemiki z poglądami wyrażonymi w dokumencie, ograniczono się do prostowania nieścisłości natury faktograficznej.

Przypisy

¹ O październikowym 1928 r. pobycie J.H. Cowlesa w Polsce, zob.: L. Hass, *John Cowles, dostojnik wolnomularstwa amerykańskiego, w Warszawie*, „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 63–84.

² List M. Dąbrowskiej do K. Zdziechowskiego, Warszawa, 28 III 1927. „Przekrój” 1985, nr 2084, s. 8

³ Ówczesny poeta Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), atakując „estetów” oświadczył: „Od tych Stępowskich, od tych znawców, // miłszy nam sąd warszawskich krawców, // ślusarzy, zdunów, prostych bab”, K.I. Gałczyński, *Polska wybuchła w roku 1937*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 9, s. 1.

⁴ W. Sieroszewski, *Dziennik*, w: tegoż, *Dzieła*, Kraków 1963, t. XX, cz. II, s. 22. O zaufaniu J. Piłsudskiego, por. – S. Czekanowski, *Roczniki długiego żywota mego*, t. III, cz. IV, s. 373. Mps, Ossolineum, sygn. II 13285.

⁵ M. Dąbrowska, *Stanisław Stępowski*, „Encyklopedia Współczesna”, t. II, Warszawa 1958, s. 133–134; także, *Dzienniki 1914–1932*, Warszawa 1988, s. 244, 245; ditto 1938–1944, Warszawa 1988, s. 287; B. Taraszkiewicz, *Autobiografia*, Moskwa, 15 XII 1933 (mikrofilm, AAN, Oddz. VI); Cyrkularz N I z I X 1923, *Komunikaty* [W. Łoży] 2/1926, 11/1926, 7/1927, 3/24/1928. BUW, sygn. 1786; pisma do J.H. Cowlesa, 12 XI 1922 i 23 XII 1929, ibidem, sygn. 1791; BUW, sygn. 1532, poz. 10, s. 9, poz. 11, k. 4. Nastrój, w jakim znajdował się Stępowski, podejmując decyzję w sprawie usunięcia części piłsudczyków z łóż, był tak niecodzienny, że szczególnie mocno utkwil w pamięci M. Dąbrowskiej. Jeszcze po 34 latach wspominała, iż „było [to] jedyną rzeczą z «klapustra» [tj. polskiej organizacji wolnomularskiej], z której St[anisław] mi się zwierzył, bo to było takie dla niego ciężkie przeżycie”. M.Dąbrowska, *Dzienniki 1958–1965*, Warszawa 1988, s. 52.

⁶ *Komunikaty W. Łoży* 9 i 11 z 1926, 7/1927, 1/22/1928, 5/45/1932, 5/50/1933, 4/54/1934. BUW, sygn. 1786; pismo do J.H. Cowlesa, 12 V 1932, ibidem, sygn. 1791.

⁷ Bliższe dane o nim, zob. L. Hass, *John Cowles*, s. 63–64.

⁸ *Who's who in America*, Vol. 20, 1938–39, Chicago brw, s. 427; ditto, Vol. 27, 1952–1953, Chicago brw, s. 320; R.A. Gilbert, *The Masonic Career of A.E. Waite*. „Ars Quatuor Coronatorum”, Vol. 99 (1986), s. 97.

⁹ *The International Conference*, „The New Age Magazine” 1929, nr 7, s. 397; list Cowlesa, Waszyngton, 11 IV 1930. BUW, sygn. 1791; list Skokowskiego do Cowlesa, Warszawa, 8 V 1935, ibidem; list Stępowskiego do Cowlesa, 11 VIII 1933, ibidem; brulion listu Stępowskiego do Cowlesa, 5 IV 1935 (potwierdza odbiór przesyłki), ibidem, k. 245. Stępowski młotek i medal przekazał wielkiemu archiwiszczy Wielkiej Łoży – był nim wówczas Erazm Samotyha – do zinventaryzowania i przechowywania, ibidem (tenże brulion listu). Oba przedmioty nie zachowały się, natomiast broszura *Memorial Room, dedicated To the Honor and Permanent Remembrance of John H. Cowles... and Fred W. Hardwick...*, Louisville, Kentucky A[nn]o. .M[un]di. . 5695, A[nn]o. .D[omi]ni. . 1935 – znajduje się w BUW (Oddz. Rkps), sygn. 1791, k. 246–252.

¹⁰ *Cinquième Conférence Internationale des Suprêmes Conseils (R. .E. .A. .A. .)*. Bruxelles 1935, Bruxelles brw, s. 11–12; List Skokowskiego do Cowlesa, N. Jork. 9 VII 1936. BUW, sygn. 1791; List Cowlesa do Skokowskiego, Waszyngton, 27 VII 1936, ibidem.

¹¹ List Cowlesa do Stępowskiego, Waszyngton, 2 VI 1936. BUW, sygn. 1791.

¹² B. Peters, *Die Geschichte der Freimaurerei im Deutschen Reich 1870–1933*, Berlin [1983], s. 237–241; A. Bernheim, *Leo Müffelmann*, „Humanität” 1985, nr 4, s. 14–15.

¹³ *Compte rendu de la session du Comité Exécutif*, „Bulletin de l'Association Maçonnique Internationale” 1935, nr 53, s. 51; *Portugal*, „La Chaîne d'Union” 1934/35, s. 334; Komunikaty dla członków AMI, 14 X 1935, nr 14. BUW, sygn. 1784.

¹⁴ Komunikaty dla członków AMI, nr 17. BUW, sygn. 1784; Comité Exécutif de l'AMI, séance des 27–31 août 1936 à Prague, k. 3 ibidem; *Türkei*, „Die drei Ringe” 1936, nr 6, s. 106; *Die Freimaurerei in der Türkei 1909–1972*, bm i rw, s. 67; Samorozwiązanie Wielkiego Wschodu Turcji było posunięciem przewencyjnym ze strony zwierzchniej nad nim Rady Najwyższej Turcji, która w głębokiej tajemnicy nadal istniała. *La Franc-Maçonnerie en Turquie*, „Les Lettres M.” (Paris) 1954, nr 9/10, s. 21.

¹⁵ A.M. de Lera, *La Masonería que vuelve*, Barcelona 1980, s. 137; D. Ligou, *Dictionnaire de la franc-maçonnerie*, Paris 1987, s. 428.

¹⁶ H. Lenherr, *Freimaurerei in Basel*, „Quatuor Coronati Jahrbuch” Nr 27 (1990), s. 123–124.

¹⁷ *Cinquième Conférence*, s. 30. I. Pangal, polityk – na miarę stosunków rumuńskich – umiarkowanie zachowawczy, przyjęty do wolnomularstwa w czerwcu 1916 r. w Bukareszcie, w sierpniu 1919 uzyskał wszystkie wyższe stopnie obrządku szcockiego w Odessie, okupowanej przez wojska rumuńskie. Niebawem został współzałożycielem nowej Wielkiej Loży Narodowej Rumunii i wielkim komandorem Rady Najwyższej tego kraju. L. Haas, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984, s. 109, 242–243.

¹⁹ *Compte rendu de la session du Comité Exécutif*, „Bulletin de l'Association ...” 1935, nr 54, s. 80; J. Mossaz, *Le Comité de l'A.M.I.*, ibidem s. 88–89; *Petites nouvelles*, ibidem nr 55, s. 141.

²⁰ Również w okresie swej prezydentury F.D. Roosevelt był czynny w życiu wolnomularskim, np. 7 XI 1935 r. w „Architect Lodge” N° 519 w Nowym Jorku wygłosił przemówienie z okazji nadania obu jego synom stopnia mistrza. „Wiener Freimaurer-Zeitung” 1935, nr 4, s. 56–57.

²¹ *Proceedings of the Grand Lodge of Kentucky F. et A.M.*, bm i rw [1934], s. 116; H. Wolter, *Leo Müffelmann*, „Humanität” 1985, nr 4, s. 19; E.K.[latscher], *Amerika*, „Die drei Ringe” 1934, nr 7/8, s. 148–149; *Kentucky*, ibidem 1936, nr 5, s. 84.

²² „The New Age Magazine” 1936, nr 12, s. 727–728. Pełne teksty obu apeli – BUW, sygn. 1789.

²³ List Cowlesa do Skokowskiego, Londyn, 25 XI 1936, na papierze firmowym „Picadilly Hotel” – BUW, sygn. 1791, k. 211–213.

²⁴ Zob. dok. nr 1.

²⁵ [J.H. Cowles], *Visitation in Poland*, „The New Age Magazine” 1938, nr 4, s. 219.

²⁶ Ibidem s. 220.

²⁷ Tekst przemówienia, zob. dok. nr 2.

²⁸ [J.H. Cowles], *Visitation*, s. 221; J.S. Langrod, *Relacja*, Paryż, 5 IV 1972 (zbiory autora).

²⁹ Na konwencji AMI w Pradze pierwszy wielki Namiestnik Wielkiej Loży Narodowej Polski Hipolit Gliwicz, składając sprawozdanie 29 VIII 1936 roku o stanie wolnomularstwa w Polsce, powiedział: „W Polsce można stwierdzić wielce obiecujący ruch konsolidacyjny, zaś ataki, jakkolwiek nadal prowadzone przez stronę klerykałną, pozostają jednak bez skutku”. *Konwent AMI w Pradze*, „Svobodný zednář” 1936, nr 7, s. 118.

³⁰ Y. Tamaría, *FF.. Américans visitent l'Europe Maçonnique*, „Revue Internationale des Sociétés Secrètes” 1937, nr 9, s. 281–187 (przekaz informacji z „The New Age Magazine” nr 2 i 3 z 1937); E.K.[latscher], *Hohe Gäste in Prag*, „Die drei Ringe” 1937, nr 2, s. 23–24; *Z domácích dílen*, „Svobodný zednář” 1937, nr 10, s. 174; *Proceedings of the Grand Lodge of Kentucky F. et A.M. held at Louisville, Kentucky October 19, 20 and 21, 1937*, bm i rw, passim.

³¹ Potwierdzenie otrzymania tej sumy, zob. – Komunikat [WL Nar. Polski] 1/67 z 20 II 1937. BUW, sygn. 1786.

³² Fragment dotyczący Polski, zob. – dok. nr 3.

³³ Cowlesowski komunikat ukazał się tu pod nadanym mu przez redakcję „*Revue Internationale...*” tytułem: *FF...[=Frères]Américains visitent l'Europe Maçonnique* i był sygnowany przez Y. Tamaris'a. Podano tu, iż informacje pochodzą z „*The New Age Magazine*”.

³⁴ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne cz. [II]*, Warszawa [po 1981], s. 58–59.

³⁵ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 61, 82–84. Hoppe był kolegą redakcyjnym Budzyńskiego, również przywódcą tej grupy i posłem sejmowym.

³⁶ W języku angielskim zdanie to brzmiało: „...the Supreme Council of Poland held a special meeting in a director's room of a building that houses the officers and employees of the Forestry Division of the Government”, zob. dok. nr 3.

³⁷ J. Dudziński, W. Budzyński, *Oskarżamy masonerię w Polsce*, Warszawa 1938, s. 8. Autor czy autorzy przekładu polskiego z kolei „uściłili” francuski przez zastąpienie Dyrekcji Lasów – Naczelną Dyrekcją. Obie zresztą mieściły się w tym samym budynku przy ul. Wawelskiej 52/54.

³⁸ Tekst interpelacji – *Sejm RP. Kadencja IV, Sesja zwyczajna r. 1937/38. Sprawozdanie Stenograficzne z 73 pos. W dn. 19 II 1938*, łam 3–4. Przedruk w: J. Dudziński, *Moich siedem grzechów głównych*, Warszawa 1939, s. 133–134.

³⁹ A. Koc miał powiedzieć: „trzeba stworzyć jedynolitość psychiczną narodu, niszczyć wszystko lub usuwając wszystko, co rozbić narodu powoduje: komunizm i masonerię”, „*Przegląd Katolicki*” 1937, nr 38, s. 618.

⁴⁰ B. K[oskowski], *Widmo masonskie*, „*Kurier Warszawski*” 20 VI 1937, nr 167, s. 7. Koła liberalne nadal nie chciały dostrzec w interpelacji Dudzińskiego akcji grupy z obozu sanacyjnego i to piłsudczyków; pouczający jest pod tym względem zapis z 21 czerwca Marii Dąbrowskiej: „Endecy wciąż z potworną głupotą i złośliwością szczują na masonów...”. M. Dąbrowska, *Dzienniki 1933–1945*, Warszawa 1988, s. 220.

⁴¹ Szerzej o tego rodzaju postawach inteligenckich i ich źródłach, również wcześniejszej daty, zob. L. Hass, *Pomiędzy wiernością zasadom a pokusą władzy (Postawy i zachowania polityczne inteligencji polskiej w latach 1926–1937)*, „*Dzieje Najnowsze*” 1985, nr 2, s. 75–150; t e n ż e, *Liberalowie, ezoterycy, piłsudczycy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1924–1928*, ibidem 1973, nr 3, s. 53–94; t e n ż e, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1970, nr 2, s. 368–393. Antecedencje zjawiska, zob. L. Hass, *Pokolenia inteligencji polskiej Królestwa*, „*Przegląd Historyczny*” 1974, nr 2, s. 285–316; t e n ż e, *Narodziny inteligencji i jej miejsce w strukturze społecznej*, „*Teksty*” 1975, nr 2, s. 131–139.

⁴² *Debata o masonerii*. „*Kurier Poranny*”, 20 II 1938, nr 51, s. 7; dok. nr 5.

⁴³ „Wielka Rada Polski (Supreme Council of Poland) odbyła specjalne zebranie w pokoju dyrektorskim w domach mieszkalnych dygnitarzy i urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych”. *Co pisało masonskie pismo „New Age”? „Loża Kopernika” obraduje w jednym z najstarszych budynków Warszawy*, „*ABC – Nowiny codzienne*” 22 II 1938, nr 56, s. 3.

⁴⁴ „...byłem na czarnej liście u masonów, przypisywano mi bowiem inicjatywę w jej [tj. masonerii – L.H.] rozbić – nie bez racji zresztą”. List Ś w i t k a [tj. B. Miedziński] do T. Ś w i e ć c i c k i e g o, Londyn 16 I 1964 (kserokopia w zbiorach autora).

⁴⁵ Datę 26 października 1938 r. podaje zarówno S t e m p o w s k i w notatce z 18 II 1939 (BUW, sygn. 1532, poz. 10, k.9) jak i „*Feuille d'Informations*” (AMI) nr 35 z 1938, powołując się na informację z kancelarii Wielkiej Loży Narodowej Polski, podczas gdy „*Annuaire de la Grande Loge de France 1939*” (Paris brw, s. 157) informuje ogólnikowo, iż „obediencja polska dobrowolnie rozwiązała się w listopadzie 1938”. Brak zatem potwierdzenia pozornie dokładnej informacji, że masoneria polska „faktycznie <uściła się> wcześniej [tj. przed dekretem prezydenckim z 22 XI 1938], w Noc Świętojańską 1938, na uroczystej

«agapie» (uczcie obrzędowej bez alkoholu)». W. Giełżyński, *Masoni: ruch demokratyczny czy spiskowy?*, „Colloquia Comunia” 1983, nr 6, s. 117.

⁴⁶ Dok. nr 6.

⁴⁷ Pismo na blankiecie Rady Najwyższej Południowej Jurysdykcji USA. BUW, sygn. 1791, k. 143.

⁴⁸ Pismo na blankiecie Wielkiej Loży Stanu Kentucky. BUW, sygn. 1791, k. 144.

⁴⁹ M. Dąbrowska po raz pierwszy po upadku powstania warszawskiego do Warszawy przyjechała 4 lutego 1945 r., zaś 2 lipca już na stałe wraz z S. Stempowskim. E. Korzeniowska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*. Warszawa 1971, s. 248, 249.

⁵⁰ Maszynopis, BUW, sygn. 1789. Zarówno w tej teczce jak i w zachowanych papierach Stempowskiego brak odpowiedzi na ten apel.

⁵¹ Dok. nr 7.

⁵² Dok. nr 8.

⁵³ O wystąpieniu Stempowskiego z wolnomularstwa 19 III 1938 r. nie wspominają znane dotąd relacje ówczesnych wolnomularzy polskich jak i zachowana dokumentacja organizacyjna. Natomiast sam Stempowski dwukrotnie o tym pisał – przeznaczony dla nienapisanego ciągu dalszego swoich *Pamiętników* w notatce z 18 II 1939 r. o rewizji policyjnej przeprowadzonej z XII 1938 r. u niego w mieszkaniu (egzemplarz maszynopisowy), ponownie zaś w memoriale o wolnomularstwie polskim, złożonym przez siebie 1 VIII 1940 w warszawskim Gestapo. BUW, sygn. 1532, poz. 10, k. 2 maszynopisu; poz. 11, k. 4.

⁵⁴ O Marianie Ponikiewskim, zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII (1982), s. 493–494.

⁵⁵ L. H a s s, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej (1945–1951)*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 1, s. 57–58.

Nr 1

Visit

of the M..[ost] P..[otent] Sov..[ereign] Gr..[and] Commander John H. Covles
and

of Ill..[ustrious] Bro..[ther] William Moseley Brown

Programme

Warsaw, December 9th, 1936.

December 9th

16.30 Arrival in Warsaw, Central Station.

18.15 Dinner at the Hotel europejski.

20.00 Meeting organized by the Sup..[reme] Council for Poland.

December 10th.

9.30–14.00 Visit of Humanitarian Institutions and of the City:
Institut of Hygiene¹.

Institute of Children's Hygiene².

Nurses' School³.

Wilanów Castle.

Lazienki Park and Castle.

Belvedere Museum⁴.

Drive trough the City.

14.00–16.00 Rest.[aurant]

16.00 Tea.

17.00 Visit of Polish Y.[oung] M.[en's] C.[hristian] A.[ssociation]⁵.

18.15 Dinner at the Hotel Europejski (private).

20.00 Meeting of the Mother-Lodge „Kopernik”⁶.

December 11th.

7.35 Departure for Cracow, from Central Station.

13.05 Arrival in Cracow, Central Station.

13.30–17.00 Visit of Hummanitarian Institutions and of the City:
Social Insurance Institute Hospital.

Polish Y.M.C.A.

Marshal Pilsudski Hill.

Holy Virgin's Church.

Franciscan Church.

Jagiellon Library.

Market Place.

17.00–18.20 Rest.[aurant]

18.00 Dinner.

20.00 Meeting of the Lodge „Prejudice Conquered”⁷.

December 12th.

8.30–11.00 Visit of the City:

Wawel Castle and Cathedral.

Drive trough the City.

11.55 Departure for Bucarest, from Central Station.

Odwiedziny

N.·[aj] P.·[otęźniejszego] Suw.·[erennego] W.·[ielkiego] Komandora Johna H. Cowlesa

i

Z.·[nakomitego] B.·[rata] Williama Moseleya Browna

Program

Warszawa, 9 grudnia 1936 r.

9 grudnia

16.30 Przyjazd do Warszawy, Dworzec Główny.

18.15 Obiad w Hotelu Europejskim.

20.00 Posiedzenie zorganizowane przez Radę Najwyższą Polski.

10 grudnia

9.30–14.00 Zwiedzanie instytucji humanitarnych i miasta:

Zakład Higieny¹.

Zakład Higieny Dziecka².

Szkoła Pielęgniarek³.

Zamek Wilanowski.

Ogród i Pałac Łazienkowski.

Muzeum Belwederskie⁴.

Przejażdżka przez miasto.

14.00–16.00 Restauracja.

16.00 Herbata.

17.00 Odwiedziny w Polskiej YMCA⁵.

18.15 Obiad w Hotelu Europejskim.

20.00 Posiedzenie Łoży-Matki „Kopernik”⁶.

11 grudnia

7.35 Wyjazd do Krakowa, z Dworca Głównego.

13.05 Przyjazd do Krakowa, Dworzec Główny.

13.30–17.00 Zwiedzanie instytucji humanitarnych i miasta:

Szpital Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Polska YMCA

Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Kościół Mariacki.

Kościół Franciszkanów.

Biblioteka Jagiellońska.

Rynek [Główny].

17.00–18.00 Restauracja.

18.15 Obiad.

20.00 Posiedzenie Łoży „Przesąd Zwyciężony”⁷.

12 grudnia

8.30–11.00 Zwiedzanie miasta:

Zamek Wawelski i Katedra.

Przejażdżka przez miasto.

11.55 Wyjazd do Bukaresztu, z Dworca Głównego.

Przypisy

¹ Państwowy Zakład Higieny (ul. Chocimska 24). Ówczesnie dyrektorem Zakładu był doc. dr Gustaw Szulc, dyrektorem Działu Nauczania (Państwowa Szkoła Higieny) działacz wolnomularski dr Witold Chodźko (1875–1954), zaś w tejże Państwowej Szkole Higieny kierownikiem Działu Higieny Społecznej i Administracji Sanitarnej dr Józef Lubczyński (1887–1952), w latach 1935–1937 wielki sekretarz do spraw wewnętrznych Wielkiej Łoży.

² Instytut Higieny Dziecięcej im. barona Lenwala (ul. Litewska 9).

³ Prawdopodobnie Państwowe Seminarium dla Ochroniarek (ul. 6 Sierpnia 21).

⁴ Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, utworzone w 1935 r. po śmierci Piłsudskiego, przechowywało pamiątki po nim.

⁵ Pełna poprawna nazwa – Polska YMCA Związek Młodzieży Chrześcijańskiej. W latach 1931–1938 prezesem jej Rady Krajowej był inż. Marian Ponikiewski (1876–1954), ówczesnie członek Komisji Kontroli oraz Komisji Rytów Wielkiej Łoży, zarazem wielki skarbnik Rady Najwyższej Polski. Wielu wolnomularzy, zarówno warszawskich (np. Stanisław Centkiewicz, Zygmunt Kmita, Mieczysław Konopacki, Franciszek Krzyszałowicz, Seweryn Ludkiewicz, Karol Szejnbok, Tadeusz Tomaszewski, Stanisław Węglewski, Edward Wittig, Władysław Woydyno) jak i krakowskich (Tadeusz Dyboski, Waclaw Krzyżanowski, Eugeniusz Tor) było członkami Rady Krajowej, Sądu Koleżeńkiego bądź Komitetu Ogniska w stolicy czy Krakowie. Goście odwiedzili zbudowany w pierwszej połowie lat 30. gmach Polskiej YMCA (ul. Marii Konopnickiej 6).

YMCA – Young Men's Christian Association (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej). W Polsce nie powstał, jak w krajach anglosaskich, równoległy Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Żeńskiej (YWCA, Young Women's Christian Association), wobec czego w pracach YMCA brały udział również dziewczęta.

⁶ Łoża-Matka „Kopernik”, L[oża nr] I Wielkiej Łoży Narodowej Polski, założona 19 III 1920, instalowana 24 IV 1920 przez Wielką Łożę Narodową Włoch, została pierwszą placówką powstającej polskiej Wielkiej Łoży, uśpiona 26 X 1938. W latach 1935–1937 jej przewodniczącym był Izidor Kajetan Wysłouch (1869–1937), wyższy urzędnik Ministerstwa Opieki Społecznej, w przeszłości ksiądz-kapucyn, przed 1914 r. radykalny działacz polityczny, wtedy pisywał pod ps. Antoni Szech.

⁷ „Przesąd Zwyciężony”, L[oża nr] XIX Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Wielka Łoża dokument założycielski na jej otwarcie wydała 31 VIII 1935, otwarcie prac nastąpiło 25 X 1935, instalacja łoży odbyła się 26 XII 1935. Łoża uśpiona 26 X 1938, jak wszystkie łoże Wielkiej Łoży, nadal zbierała się, jeszcze na początku okresu powojennego. Jej niezmiennym przewodniczącym był zecer artystyczny, w przeszłości żołnierz Legionów Polskich Aleksander Dacków. Łoża nazwę przejęła po swej poprzedniczce, istniejącej w Krakowie w latach 1786–1822.

Nr 2

[Przemówienie powitalne w imieniu Łoży-Matki „Kopernik”]

W imieniu Łoży-Matki „Kopernik” witam Cię Najdostojniejszy B..[racie] i dziękuję za wysoki zaszczyt, jaki nas spotyka. Przybycie Twoje, Najdost[ojniejszy] B.. z dalekiej Ameryki w odwiedziny do nas, będzie dla nas miłym wspomnieniem i zachętą do pracy, jak również pokrzepieniem na duchu, jako stwierdzenie, że ani oceany, ani granice, nie są zdolne rozerwać braterskiej łączności wolnomularskiej.

Łoża-Matka „Kopernik”, która ma szczęście gościć Cię u siebie, jest najstarszą Łożą odrodzonej Polski i liczy w chwili obecnej 55 BB..[raci]¹. Niestety warunki dotychczas istniejące nie pozwalają nam na stworzenie własnej świątyni, mamy jednak nadzieję, że pracą naszą uda się nam te warunki zmienić na tyle, by za następną bytnością Twoją u nas powitać Cię w prawdziwej wolnomularskiej świątyni².

Racz Najd.[ostojniejszy] B.. za Twoim powrotem do ojczyzny, wyrazić dalekim BB.. [Braciom] Ameryki nasze Braterskie pozdrowienie.

Rkps, BUW, sygn. 1791 k. 227.

Przypisy

¹ Zob. dok. nr 1 (przyp. 6).

² Decyzję o zbudowaniu budynku dla potrzeb Wielkiej Łoży, w tym na świątynię, powzięto już 15 V 1925 r., „zważywszy, że Wolnomularstwo Polskie istnieć i rozwijać się może tylko pod warunkiem posiadania świątyni i własnego lokalu oraz, że jedyną możliwością osiągnięcia tego jest projekt W..[ielkiego] Skarbnika wymagający złożenia w ciągu dwu lat kwoty 20.000 złotych, W..L..N.. uchwała: Każdy z BB.. [Braci] obowiązany jest do wniesienia na fundusz budowlany zł 100.-”, które płatne miały być w dwu ratach po 50 zł, pierwsza z nich do 15 XII 1925 r., druga do 15 XII 1926 r. Uchwałą z 21 I 1927 r. obowiązek tej wpłaty jednorazowej rozciągnięto na nowowstępujących. Jednak postanowienia te nie były zbyt gorliwie realizowane, skoro przypomniano o nich kilkakrotnie w latach 1926–1928, zaś jeszcze w 1936 r. na porządku dziennym stało ich egzekwowanie; zaznaczono przy tym, iż ową należność można spłacać ratami, nie może jednak ulec zmniejszeniu, tym bardziej umorzeniu. „Komunikaty” z 1927–1928 oraz 1/41 z 19 II 1932 i 5/65 z 25 X 1936. BUW, sygn. 1786. Mimo tych trudności finansowych Wielka Łoża 18 XI 1927 r. uchwaliła „pozostawić Wielkiemu Warsztatowi wolną rękę w sprawie budowy, kupna lub wynajęcia lokalu, który mógłby służyć jako Świątynia dla Wolnomularstwa Polskiego”. Z podjętych w tej sprawie kroków znany jest tylko jeden. Nie później niż w 1932 r. Wielka Łoża stała się właścicielem parceli na Grochowie o powierzchni 1020,5 m², wartości 8400 zł. Por. *Księga przychodów i rozchodów Wielkiej Łoży Narodowej Polski*, k. 15, 35, 45, 48. BUW, sygn. 1794. Natomiast najwidoczniej nieporozumieniem była informacja, która pierwotnie pojawiła się w prasie wolnomularskiej w połowie 1933 r. i następnie była w niej powtarzana, iż Wielka Łoża „przygotowuje się do budowy świątyni kosztem 300.000 złotych”. *Poland*, „The New Age Magazine” 1933, nr 6, s. 375; *Das Blaubuch der Freimaurerei, Jahrband 1934*, Wien 1934, s. 139.

Nr 3

Grand Commander Cowles and Doctor Brown arrived in Warsaw the afternoon of December 9, 1936, and were met at the station by Grand Commander Stanislaw Stempowski, Grand Secretary General Zbigniew Skokowski, and quite a number of other brethren, and were given an enthusiastic and rousing welcome. That same evening the Supreme Council of Poland held a special meeting in a director's room of a building that houses the officers and employees of the Forestry Division of the Government.

This marks a decided advance in the last few years, as previously the meetings were usually held in the homes of members. It requires persecution to make crusaders of those who believe in their cause, and our Polish brethren believe strongly in liberty, equality and fraternity. They are loyal to their country and, while several expressed fear of a coming war and that their soil would, to a large extent, be the battleground, and though they believed in peace, they would defend their country as long as they had life and strength to do so. These are noble sentiments and worthy of all true Masons.

The meeting was of a routine character, given over to the exchange of compliments and congratulations on the progress that the Masons in Poland had made in the last few years.

Masonry has no legal standing there. Nevertheless, a Masonic Temple was in contemplation five or six years ago, but economic conditions, together with the strong enemies of Freemasonry who exist in that country, have caused a postponement for more favorable conditions and times¹. It is a wise conclusion to come to, because even now the knowledge that a man is a Freemason may cause some harm to his profession or business, consequently, the brethren are quiescent about their membership. Those, however, who occupy a position where they cannot be injured have no hesitancy in letting their membership be known.

The Supreme Council of Poland was organized and began to work in the year 1922, under the aegis of the Supreme Council of Italy. It has carried on continuously and, for a number of years, had as its Grand Commander Andre Strug, recognized as one of the ablest writers in the land. On account of ill health, he resigned a few years ago and has been unable to regain his health². The visitors were anxious to call on him, but he was too ill to receive company. There are now sixteen Active Members in the Supreme Council, though its constitution, like ours, has a maximum limit of thirty-three. It is certainly the part of wisdom, in view of such a small membership in Poland, not to fill the Supreme Council to its limit.

On the evening of the 10th, Kopernik Lodge, known as the „Mother Lodge” of Poland, being the oldest in the jurisdiction at present³, held a meeting and conferred the Entered Apprentice Degree on five postulants⁴. The work was, of course, in the Polish language, and was solemn, dignified and impressive. At the same time, it was shorter than the degree as conferred in the United States. The Lodge held its meeting in its regular lodge hall, which is located in what is said to be the oldest building in Warsaw, a notable residence in the long ago and still remarkable for its exquisite hardwood floors⁵. The attendance was excellent, the room being well filled and somewhat restricted for the ceremonies through which the initiates passed.

On December 11th, Grand Secretary General Skokowski, as host, conducted the two visitors to Cracow, the university city famed in Polish history. In the

evening there was a meeting of Prejudice Conquered Lodge, one of the youngest Lodges in the country⁶. The name is rather appealing being a proper and suitable one for a Masonic Lodge. There was no degree work, simply routine, and what might be well called a round-table for the discussion of Masonic affairs and conditions. As an evidence of the spirit of our Polish brethren, one of them, H. Glivic, came all the way from Paris to attend the meeting⁷.

The personnel of Freemasonry in Poland is unexcelled by that of any of the much larger jurisdictions. One member, who is a Prince and who speaks English, was busy doing any everything in looking after the comfort of the visitors⁸. One was a former Ambassador⁹, five had held Cabinet positions of various kinds¹⁰, one a plenipotentiary representing the Government in certain negotiations with other countries¹¹, one a secretary of a committee on international relations¹², one director of one of the largest State institutions¹³, one a retired Colonel in the army¹⁴, and still another was a former priest in the Roman Catholic Church¹⁵.

Freemasonry existed in Poland as far back as 1750, having been introduced into the country by brethren from France. Its early history was filled with persecutions, ostracism, and suppression from time to time, which forced the closing of its doors. Under present conditions it has a fair chance for survival, and it ought to since it can be of great assistance to the country and its people. The very fact that so many of its members since its revival hold or have held high positions in the professional, industrial and political world, is evidence that it has leaders capable of steering it in the direction that will meet the approval of an enlightened and more tolerant nation. There are only 400 Masons out of a population of 34,000,000, and the number of Lodges is only eleven¹⁶, still it is to be remembered that „tall oaks from little acorns grow” and none can foretell what the future will bring with such men as mentioned above to carry on.

The hospitality and fraternal reception accorded the visitors by the Polish brethren was excellent. They were enthusiastic for the work which they have set out to accomplish, and their seriousness of purpose and sincerity of heart were evident on every hand. All that could be done for the comfort of the American brethren was provided, and a complete program covering their entire sojourn in both Warsaw and Cracow was handed to them, which included luncheons, dinners, banquets and entertainments¹⁷.

The address of Grand Secretary General Zbigniew Skokowski is Smolna 23, Warsaw.

„The New Age Magazine”, February 1937, No 2, s. 85–86.

[Informacja o odwiedzinach w Polsce]

Wielki komandor Cowles i dr Brown przyjechali do Warszawy po południu 9 grudnia 1936 r. Na dworcu spotkali ich wielki komandor Stanisław Stempowski, wielki sekretarz generalny Zbigniew Skokowski i paru innych braci, którzy ich gorąco i z entuzjazmem powitali. Tego samego wieczoru Rada Najwyższa Polski odbyła specjalne posiedzenie w pokoju dyrektorskim w domu, w którym mieszkają dygnitarze i urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych.

Oznacza to wyraźny postęp w ciągu paru ostatnich lat, jako że poprzednio posiedzenia odbywały się zazwyczaj w prywatnych mieszkaniach członków. Trzeba

prześladowań, żeby zrobić rycerzy-krzyżowców z tych, którzy wierzą w swoją sprawę, zaś nasi bracia polscy silnie wierzą w wolność, równość i braterstwo. Są lojalni wobec swego kraju i, jakkolwiek każdy z nich wyraża obawę przed przyszłą wojną i tym, iż duża część ich kraju stanie się polem walki, jednak chcą bronić ojczyzny póki starczy im życia i sił. Są to uczucia szlachetne i godne wszystkich prawdziwych [wolno]mularzy.

Posiedzenie odbyło się według ustalonych form; ponadto wzajemnie sobie gratulowano i składano życzenia z okazji postępu, jaki [wolno]mularze poczynili w Polsce w ostatnich paru latach.

[Wolno]mularstwo nie ma tam statusu legalności. Mimo to pięć czy sześć lat temu rozważano sprawę Świątyni [wolno]mularskiej, lecz stan majątkowy, w połączeniu z istniejącymi w tym kraju zawziętymi wrogami Wolnomularstwa, sprawił, że odłożono ją do okoliczności i czasów pomyślniejszych¹. Doszli do rozsądnego wniosku, ponieważ właśnie obecnie wiadomość o tym, że ktoś jest wolnomularzem może wyrządzić pewną szkodę jego zawodowi czy jego interesom. Dlatego bracia milczą o swej przynależności. Natomiast, ci którzy mają pozycję, jakiej to nie może wyrządzić szkody, nie wahają się z ujawnieniem swego członkostwa.

Rada Najwyższa Polski została zorganizowana i rozpoczęła pracę w 1922 roku pod egidą Rady Najwyższej Włoch. Działa nieprzerwanie; przez wiele lat jej wielkim komandorem był Andrzej Strug, uznany za jednego z najbardziej utalentowanych pisarzy kraju. Kilka lat temu zrezygnował z tej godności ze względu na swój stan zdrowia, który dotąd się nie poprawił². Goście pragnęli złożyć mu wizytę, lecz był zbyt chory, żeby ich przyjąć. Rada Najwyższa liczy obecnie 16 członków czynnych, jakkolwiek jej konstytucja, jak nasza, określa ich maksymalną liczbę na trzydziestu trzech. Jest na pewno przejawem rozsądku, iż biorąc pod uwagę małą liczebność [organizacji wolnomularskiej] w Polsce, Rada Najwyższa nie dochodzi do swego górnego limitu.

Wieczorem 10 [grudnia] odbyło się posiedzenie Łoży Kopernik, znanej pod nazwą „Macierzystej Łoży” Polski, obecnie najstarszej w jurysdykcji³, i na nim nadano stopień ucznia pięciu kandydatom⁴. Praca odbyła się, oczywiście, w języku polskim, była uroczysta, wzniosła i robiła duże wrażenie. Zarazem obrzęd nadania stopnia trwał krócej aniżeli w Stanach Zjednoczonych. Posiedzenie łoży odbyło się w jej zwyczajowej sali łożowej, znajdującej się w jednym z, podobno, najstarszych budynków w Warszawie, w od dawna znanej znakomitej siedzibie, wyróżniającej się wytwornymi posadzkami drewnianymi⁵. Frekwencja była doskonała, sala całkowicie zapełniona i do pewnego stopnia zbyt ciasna dla obrzędów, przez które przechodzą inicjowani.

Wielki sekretarz generalny Skokowski 11 grudnia, jako gospodarz, towarzyszył obu gościom do Krakowa, znanego w polskiej historii miasta uniwersyteckiego. Wieczorem tegoż dnia odbyło się posiedzenie Łoży „Przesąd Zwyciężony”, jednej z najmłodszych łoż w kraju⁶. Jej nazwa jest dość sympatyczna, właściwa i stosowna dla łoży wolnomularskiej. Nie była to praca określonego stopnia, według ustalonej formy; poprawnie można by było ją nazwać okrągłym stołem dla dyskusji o sprawach i stanie wolnomularstwa. Przejawem nastawienia naszych braci polskich jest, że jeden z nich, H[ipolit] Gliwic, przybył wprost z Paryża, żeby wziąć udział w posiedzeniu⁷.

Skład osobowy Wolnomularstwa w Polsce jest nieprześcigniony przez którąkolwiek bardziej liczną obediencję. Jeden z członków, który jest księciem i mówi po angielsku, zajmował się wyłącznie przyjęciem gości i troską o ich wygodę⁸. Jeden był poprzednio ambasadorem⁹, pięciu piastowało w rządach rozmaite teki¹⁰, jeden

pełnomocnym przedstawicielem rządu w pewnych rokowaniach z innymi rządami¹¹, jeden sekretarzem komitetu międzynarodowego¹², jeden dyrektorem jednej z największych instytucji państwowych¹³, jeden pułkownikiem w stanie spoczynku¹⁴, jeszcze jeden byłym duchownym Kościoła rzymskokatolickiego¹⁵.

Wolnomularstwo istnieje w Polsce od roku 1750, zostało tu zaprowadzone przez braci z Francji. Jego wczesne dzieje pełne są prześladowań, ostracyzmów i, od czasu do czasu, represji, co zmuszało do zamykania jego wrót. W obecnych warunkach ma dobre szanse na utrzymanie się przy życiu i chyba odtąd może być dużą pomocą dla kraju i jego mieszkańców. Faktem oczywistym jest bowiem, iż wielu członków wolnomularstwa od odrodzenia Polski zajmuje, bądź zajmowało, wysokie stanowiska w świecie zawodowym, przemysłowym i politycznym. Jest oczywistością, że wolnomularstwo ma przywódców zdolnych sterować w kierunku, w którym chce zmierzać naród oświecony i bardziej tolerancyjny. Jest tylko 400 wolnomularzy na 34000000 ludności, a łóż tylko 11¹⁶. Mimo to trzeba pamiętać, że „wysokie dęby wyrastają z małych żołądździ” i nikt nie może przepowiedzieć, co przyszłość przyniesie, gdy ma się takich ludzi, jak już wspomniani.

Gościnność i braterskie przyjęcie, jakie bracia polscy okazali gościom, były wspaniałe. Są pełni entuzjazmu dla pracy, którą wykonali, zaś powaga ich zamiarów i szczerść serca widoczne jak na dłoni. Wszystko co mogło zostać dane dla wygody braci amerykańskich, było im dostarczone: został im też wręczony pełny program, obejmujący cały pobyt w Warszawie i Krakowie, ze śniadaniami, obiadami, bankietami i rozrywkami włącznie¹⁷.

Adres wielkiego sekretarza generalnego, Zbigniewa Skokowskiego jest: Smolna 23, Warszawa.

Przypisy

¹ Zob. dok. nr 2 (przyp. 2).

² Bliższy czas i okoliczności ustąpienia Andrzeja Struga z godności wielkiego komandora Rady Najwyższej Polski są niezupełnie jasne. Pismo z 3 IX 1929 r. Rady Najwyższej do Cowlesa (BUW, sygn. 1791) jeszcze mówi o nim jako szefie Rady, który „od dłuższego czasu jest nieobecny w Warszawie”, gdyż „lekarz zalecił mu dłuższą kurację oraz zupełne niezajmowanie się sprawami”. Dopiero pismem z 23 XII 1929 r. Cowles został poinformowany o ustąpieniu Struga i wybraniu na jego miejsce Stanisława Stempowskiego (Pismo Cowlesa do Stempowskiego, Waszyngton, 1 IV 1930, BUW, sygn. 1791). Natomiast żona Struga, Nelly z Grzędzińskich, wspomina – po upływie około 60 lat – że mąż decyzję o ustąpieniu powziął w końcu lipca 1929 r., rozczarowany stosunkami w obediencji polskiej, względnie niezbyt ideowymi postawami jej członków. M. Kleczk, *Nelly Strugowa – o mężu*, „Stolica” 1987, nr 29, s. 19. Ówczesnie opinia publiczna łączyła ową dymisję z zaostrażającą się opozycją Struga wobec rządów sanacyjnych. Nie chciał, żeby konsekwencje jego zachowania odczuła na sobie obediencja polska, w postaci represji rządowych.

³ Zob. dok. nr 1 (przyp. 6).

⁴ Zaznaczyć należy, że od lat na tego rodzaju posiedzeniach – o czym Cowles nie napisał czy w ogóle nie wiedział – przyjmowano do wolnomularstwa nie tylko kandydatów, którzy zgłosili się do loży-organizatora posiedzenia, lecz również kandydatów z innych placówek obediencji. Nazwisk owych pięciu inicjowanych na posiedzeniu loży „Kopernik” 10 grudnia 1936 r. nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie, że pomiędzy 26 października a 14 grudnia 1936 r. ogółem przyjęto do wolnomularstwa 7 osób, znanych nam z „imion zakonnych” czyli

z przyjętych przez nich przy inicjacji pseudonimów organizacyjnych. Byli nimi: Bratynia Jerzy (z łoży „Kopernik”), Żagiel Jan (z łoży „Łukasiński” w Warszawie), Łaniewski Stefan (tj. Langrod Jerzy Stefan) i Młot Ryszard (obaj z łoży „Przesąd Zwyciężony” w Krakowie) oraz Wesołowski Jarosław (tj. Kuroczy Eustachy), Stasiński Witold (tj. Dobrowolski Witold) i Link Lech – wszyscy trzej z łoży „Staszic” w Zagłębiu Dąbrowskim. Komunikat 6/66 z 14 XII 1936. BUW, sygn. 1786. Nie wykluczone, że Cowles, niezupełnie orientując się w przebiegu posiedzenia – odbywało się w języku polskim – nie zauważył, iż spośród wspomnianych przezeń 5 osób, tylko niektóre były wówczas inicjowane, innym zaś wtedy nadano stopień czeladnika bądź mistrza.

⁵ Posiedzenia obrzędowe Wielkiej Łoży i łoży „Kopernik” od lat odbywały się w Kamienicy Książąt Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 29/31), będącej własnością Towarzystwa Miłośników Historii, którego wieloletnim wiceprezesa, a od 1936 r. prezesem był wolnomularz prof. Stanisław Kętrzyński. J. Wołski i Relacja, Warszawa, 8 II 1965 (w zbiorach autora). Por. uwagę przy opisie posiedzenia Wielkiej Łoży 31 VIII 1935 r.: „...le Temple maçonnique, situe en bordure de la vieille place «Stare Miasto» (...). Le immeuble qui comprend les locaux de la Grande Loge de Pologne, est l'ancien palais des princes de Masovie (...)”. J. Mossaz, *Le Comité de l'AMI*, „Bulletin de l'Association Maçonnique Internationale” 1935, nr 54, s. 88.

⁶ Zob. dok. nr 1 (przyp. 7). Posiedzenie odbyło się w mieszkaniu Jerzego S. Langroda przy ul. Karmelickiej 9.

⁷ Hipolit Gliwic (1878–1943), inż. górnik i ekonomista, w maju 1926 r. krótko minister przemysłu i handlu, 1928–1930 wicemarszałek sejmu, działacz gospodarczy, był znajomym Cowlesa od 1922 r. Wówczas, będąc odpowiedzialnym pracownikiem poselstwa polskiego w Waszyngtonie, prowadził z nim, pomyślnie zakończone, rokowania w sprawie uznania Rady Najwyższej Polski przez Radę Najwyższą Południowej Jurysdykcji USA, w latach 1933–1936 wielki sekretarz Wielkiej Łoży do spraw zagranicznych.

⁸ Mowa o inż. Mikołaju Światopółku (Światopółku)-Mirskim (1877–1944), który w przeszłości jako stypendysta w USA pracował w Zakładach Forda.

⁹ Tytus Filipowicz (1873–1953), w latach 1929–1932 kolejno poseł i ambasador Polski w Waszyngtonie. Tam w 1930 r. spotkał się z Cowlesem.

¹⁰ W międzywojennych rządach polskich nie mniej niż 30 wolnomularzy, bądź byłych wolnomularzy, z łóz obediencji polskiej było ministrami. Cowles oczywiście miał na myśli aktualnych adeptów „sztuki królewskiej”. W takim przypadku mogli to być Witold Chodźko (1875–1954), Ludwik Darowski (1881–1948), Seweryn Ludkiewicz (1882–1964), Antoni Roman (1892–1951), Witold Staniewicz (1888–1966) bądź August Zaleski (1883–1972) lub Hipolit Gliwic (zob. przyp. 7). Kazimierz Bartel (1882–1941) zanim został premierem był w latach 1919–1920 ministrem kolei żelaznych.

¹¹ Nie dało się ustalić, kogo Cowles miał na myśli.

¹² Stanisław Jurkiewicz (1882–?) był delegatem Rządu do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i do rozmaitych komitetów międzynarodowych.

¹³ Osoby nie dało się ustalić.

¹⁴ Pułkownik-lekarz w stanie spoczynku: Stefan Rudzki (1875–1941) bądź Stanisław Więckowski (1882–1942).

¹⁵ Izidor Kajetan Wyslouch (1869–1937) były ksiądz-kapucyn, od 1919 r. pracownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (następnie Ministerstwo Opieki Społecznej).

¹⁶ Liczba 400 członków obejmuje również członków „uśpionych” (zawieszonych w prawach członków) i czasowo urlopowanych z rozmaitych przyczyn. Członków czynnych było ówczesnie ok. 300. Por. *La Fr. Maçonn. en Belgique*. Bruxelles 5936 [=1935], s. 50. Od jesieni 1935 r. do samorozwiązania w 1938 r. w skład Wielkiej Łoży wchodziło 9 łóz czynnych, z nich w Warszawie 5 i po jednej w Wilnie, Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi i Krakowie, zaś ogólna liczba łóz w jej rejestrze (tj. czynnych i nieczynnych) – 19.

¹⁷ Dok. nr 1.

Nr 4

[J.H. Cowles,] Poland

Poland is another country that I was privileged to visit last year in company with Dr. William Moseley Brown. There was very real evidence of improvement in the condition of Freemasonry in that country. Only a few years ago it was necessary to conduct correspondence through a secret avenue, but not so now¹. They have very nice apartments in one of the oldest buildings in Warsaw, equipped very well, where the Grand Lodge and the Blue Lodges meet².

There was an informal session of the Supreme Council while we were there and to our surprise it was held in one of the large rooms in the Department of Agriculture building³, A few years ago that could not have happened. The enemies of Freemasonry, however, are still active in that country and since my return newspaper dispatches seem to indicate there may be a reaction against them at any time.

We were most cordially welcomed and every courtesy possible was shown to us, and besides some real favors were done for us. Only a few Masons in Poland are in a position to let it be known that they are members of the Craft. Not that there is any law against Freemasonry there, but the old prejudice still exists upon the part of a large number, who would use the boycott against a Mason in his profession or business or in whatever way he was earning a living, simply because he was a Mason.

Another evidence of the growth of Masonry was the establishment of a Lodge at Krakow, which we visited as the guests of Brother Skokowski, Grand Secretary General⁴. An old friend of mine whom I had met on previous visits came from Paris by airplane to Krakow just for that one evening that we were in order to meet and greet us⁵.

It was our pleasure to send a number of issues of *The New Age* magazine previous to the year 1926 to give the Supreme Council a complete set, which they appreciated very greatly indeed⁶. Also duplicates of books bearing on Freemasonry that we had were sent to them, together with the Transactions of the Supreme Council and some other matters.

I sent to them, through the courtesy of the Grand Consistory of Louisville, Ky., gavel made of the Cedar of Lebanon, a piece of the same wood used in paneling the Inspector General's room in the Scottish Rite Temple at Louisville, and a medallion⁷.

It was a great pleasure to me and I felt it quite an honor that Grand Chancellor-Grand Secretary General Zbigniew Skokowski, who came to the United States in the summer of 1936, made the trip from New York to Washington just to pay us a visit for a day⁸. I did all that I could for him. He is a splendid man and a splendid Mason, has traveled a great deal, and it was a pleasure for to show him such attention as I could on the day that he was here.

There is a fine personal of Masons in Poland. One of them was a former Ambassador to the United States, two were former Ministers of Social Welfare⁹. There are several of them who are professors, physicians in charge of hospitals, officers in the army, and although Poland is a Republic, still the old nobility are recognised by their titles, and one of the most active and enthusiastic in showing us attention while is a Prince¹⁰.

[J.H. Cowles,] Polska

Polska to jeszcze jeden kraj, który w roku ubiegłym miałem zaszczyt odwiedzić w towarzystwie dr Williama Moseleya Browna. Była nader wyraźna oznaka poprawy sytuacji Wolnomularstwa w tym kraju. Jeszcze kilka lat temu korespondencję z nim trzeba było prowadzić tajną drogą, lecz obecnie już nie¹. Wolnomularze mają tam bardzo ładne pokoje w jednym z najstarszych budynków w Warszawie, bardzo dobrze urządzone i tam zbiera się Wielka Loża oraz loże błękitne².

Z okazji naszego pobytu Rada Najwyższa zebrała się na nieoficjalnej sesji, która, ku naszemu zdziwieniu, odbyła się w jednej z dużych sal budynku Dyrekcji Lasów Państwowych³. Kilka lat temu coś takiego nie mogłoby się zdarzyć. Wrogowie Wolnomularstwa są jednak w tym kraju nadal czynni i po moim powrocie depesze prasowe, jak się okazało, doniosły, iż swego czasu mieli oni zareagować na to.

Zostaliśmy bardzo serdecznie przywitani i okazywano nam wszelką możliwą uprzejmość a ponadto rzeczywistą przychyłność. Tylko niewielu [wolno]mularzy w Polsce może pozwolić sobie na to, żeby wiedziano, iż są członkami Sztuki. Nie ma tu jakiegokolwiek ustawy przeciwko Wolnomularstwu, lecz stare przesady nadal utrzymują się wśród wielu, którzy bojkotowanie [wolno]mularzy gotowi są wykorzystać w swoim zawodzie czy interesach bądź też w jakiegokolwiek dziedzinie, w której uzyskują dochody dla utrzymania, tylko dlatego, że dana osoba jest [wolno]mularzem.

Jeszcze jedną oznaką rozwoju [Wolno]mularstwa było założenie w Krakowie loży, którą odwiedziliśmy jako goście brata Skokowskiego, wielkiego sekretarza generalnego Rady Najwyższej⁴. Mój stary przyjaciel, z którym spotykałem się podczas moich poprzednich odwiedzin, samolotem przyleciał z Paryża do Krakowa tylko na ten wieczór, żebyśmy mogli się tam spotkać i przywitać⁵.

Było dla nas przyjemnością wysłać sporo zeszytów czasopisma *The New Age* sprzed 1926 roku, dać Radzie Najwyższej jego komplet, który oni naprawdę wielce wysoko sobie cenili⁶. Wysłaliśmy również dublety, jakie mieliśmy, książek na temat Wolnomularstwa, też sprawozdania Rady Najwyższej [Południowej Jurysdykcji USA] i rozmaite inne materiały.

Dzięki uprzejmości Wielkiego Konsystorza Louisville, K[entuck]y, wysłałem im młotek wykonany z cedru libańskiego, kawałek tego samego drzewa, które zostało użyte w boazerii sali Inspektorów Generalnych w Świątyni Obrządku Szkockiego w Louisville oraz medalion⁷.

Było dla mnie wielką przyjemnością i w pełni odczułem to jako zaszczyt, że wielkie kanclerz-sekretarz generalny Zbigniew Skokowski, który latem 1936 r. przybył do Stanów Zjednoczonych, z Nowego Jorku przyjechał do Waszyngtonu po to, żeby złożyć mi jednodniową wizytę⁸. Zrobiłem dla niego wszystko co mogłem. Jest wspaniałym człowiekiem i doskonałym [wolno]mularzem, dokonał wielkiej rzeczy i było dla mnie przyjemnością okazać mu podobną uprzejmość, jakiej doznałem od niego tego dnia, kiedy tu był.

Skład osobowy [wolno]mularzy w Polsce jest wspaniały. Jeden z nich był poprzednio ambasadorem w Stanach Zjednoczonych, dwaj dawniej ministrami pracy, dwaj ministrami przemysłu i handlu, inny ministrem ubezpieczeń społecznych⁹. Wielu z nich jest profesorami, lekarzami będącymi dyrektorami szpitali, oficerami w wojsku. Chociaż Polska jest republiką, milcząco uznano tytuły starej arystokracji i jeden z najbardziej czynnych i gorliwych w okazywaniu nam grzeczności jest księciem¹⁰.

Przypisy

¹ Wielka Loża i Rada Najwyższa podawały do 1928 r. dla korespondencji zagranicznej ze sobą adresy instytucji wolnomularskich w Genewie i Brukseli oraz w połowie lat dwudziestych adres paryski swego, przebywającego czasowo w stolicy Francji, adepta Witolda Maurina. Wprawdzie w latach 1923–1926 dla korespondencji z Radą podawała ona adres Andrzeja Struga, zarazem jednak – jak wskazywałyby na to niektóre dane – zawiadomiła zainteresowanych o nieaktualności tego adresu. Nawet korespondencji z Polski – przynajmniej jej części – nie wysyłano pocztą polską, lecz z miejscowości w Niemczech, Czechosłowacji bądź Austrii. Dopiero od 1928 r. publikowano w zagranicznych kalendarzach wolnomularskich adres warszawski dla korespondencji. *Annuaire de la Maçonnerie Universelle 1923*, Berne brw, s. 290, 423; ditto, 1928, Berne brw, s. 255; *C. van Dalen's Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1927*, Leipzig 1927, s. 287; *Annuaire de la Grande Loge de France... 1925*, Paris, s. 171, ditto 1926, s. 182, ditto 1927, s. 190; *Annuaire du Grand Orient de France... pour l'année 1928*, Paris 1928, s. 338; Pismo Z. Skokowskiego do Wielkiej Loży, Genewa 16 XI 1925. BUW, sygn. 1787; tegoż list do N.N. w Szwajcarii (kopia), Warszawa 24 VI 1926, ibidem; pismo Wielkiej Loży Wiednia, 20 XII 1926. BUW, sygn. 1789; C[owles J.H.], *Freemasonry in other lands*, „The New Age Magazine” 1928, nr 8, s. 471.

² Zob. dok. nr 3 (przyp. 5).

³ Niecisłość – posiedzenie odbyło się – jak Cowles na początku 1937 r. pisał (dok. nr 3) – „w pokoju dyrektorskim domu, w którym mieszkają dygnitarze i urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych” (dosłownie – Leśnego Oddziału Rządu).

⁴ Mowa o loży „Przesąd Zwyciężony” w Krakowie, zob. dok. nr 1 (przyp. 7).

⁵ Przyjacielem tym był Hipolit Gliwic, zob. dok. nr 3 (przyp. 7).

⁶ W księgozbiornie Wielkiej Loży Narodowej „The New Age Magazine” był zarejestrowany pod sygn. 132. W jego części, jaka się zachowała w Bibliotece Narodowej, dokąd został przekazany 27 X 1938 r., znajdują się roczniki 1905–1906, 1909, 1911, 1915–1918, 1920, 1922–1924, 1926–1930 i 1933–1934.

⁷ S. Stempowski w notatce odręcznej z 5 IV 1935 r. dla osoby, która ma napisać „do Br[ata] Cowlesa list z podziękowaniem za przysłane dary” potwierdził, że „w pudełku otrzymanym (...) znajdowały się: 1) medal brązowy z wizerunkiem świętyńi w Louisville dedykowanej BB.[tj. Braciom] Cowlesowi i Hardwickowi, których portrety są na odwrotnej stronie medalu, 2) młotek drewniany rytualny z kartką: «Gavel is made form the Genuine „Ceder of Lebanon” by Manual Training Class Masonic Widows and Orphans’ Home School, Kentucky»” oraz broszura „liliowa”, tj. w okładce tej barwy. Natomiast nie wspomina o jakimkolwiek kawałku drzewa. BUW, sygn. 1791, k. 245. Ową broszurą była publikacja z 1935 r. *Memorial Room dedicated To the Honor and Permanent Remembrance of John H. Cowles [...] and Fred W. Hardwick [...], Tuesday, January First*.

⁸ Z. Skokowski był w lipcu 1936 r. służbowo z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej w N. Jorku. List Skokowskiego do Cowlesa, N. Jork, 9 VII 1936. BUW, sygn. 1791.

⁹ Ambasador w USA – Tytus Filipowicz; ministrowie pracy i opieki społecznej – Ludwik Darowski, Jerzy Iwanowski, Stanisław Jurkiewicz; ministrowie przemysłu i handlu – Hipolit Gliwic i Antoni Roman; ministerstwo ubezpieczeń społecznych nie istniało, nie wiadomo więc, kogo Cowles miał na myśli.

¹⁰ Zob. dok. nr 3 (przyp. 8).

Nr 5

[J.H. Cowles,] Poland

Poland is another country where the hatred of Freemasonry on the part of its enemies seems very deeply rooted, charging it with being the fomentor of all sorts of vicious acts and deeds, the disturber of the peace of the country, and plotting to overthrow all countries; and all this notwithstanding there are only four hundred Masons in Poland in a population of thirty-four million¹. The Masons are and have always been patriotic, but the antagonism of their enemies with their continued propaganda has caused to cease the more liberal attitude that had developed in Poland a few years ago, so that present time the officers of the Supreme Council have resigned². I wonder at times how people will accept statements when there is so much prima facie evidence of the impossibility of their being true.

I was informed that the names of the new officers of the Supreme Council would be sent to me, but I never received them. It is quite certain that Masonry in Poland is done for, and probably for some time.

The people of Poland are a brave and courageous race, but the existence of their country as an entity has had a variable career. It has been partitioned time and time again. Maybe some day they will be allowed to have their own country and live in it in peace.

The Grand Commander of the Supreme Council of Poland wrote me, and also cabled me, not to print anything in our publication about Freemasonry in Poland until further information from him³. I had already published one article, which was taken up by the enemies of the Institution and misconstrued, as usual. Later on I published an article which was prepared by our brethren in Poland, but I do not know that its fate was any better than the one I had prepared before. Mine was only in regard to my visit to Poland and was complimentary to the Polish people⁴, but the enemies reversed the statements I made and made them appear that they were a criticism, and that the Freemasons were attempting to get control of the government of Poland⁵.

Past Grand Commander Andre Strug, 33°, died on December 8, 1937⁶. He was also a great writer and author and left several manuscripts and books, which his widow was very anxious to have published⁷. I secured the names of several U.S.A. publishers of books in other languages and sent them to her, and was sorry that I could not give her much encouragement in the matter. They are in the Polish language, and there are very few people, among our membership at least, who understand that language and would be willing to purchase them. I offered to purchase those that she sent me and put them in our Library, but to that offer she has made no response.

A.[ncient] a.[nd] A.[ccepted] S.[cottish] R.[ite]. *Transactions of the Supreme Council of the Southern Jurisdiction of the U.S.A. Session of. 1939, bm i rw., s. 92-93.*

[J.H. Cowles], Polska

Polska jest innym krajem, gdzie nienawiść do Wolnomularstwa części jego wrogów, chyba bardzo głęboko zakorzeniła się, przesiąknęła kraj i pobudziła do wszelkiego rodzaju zięjących nienawiścią kroków oraz wyczynów, które zakłóciły jego spokój i intrygami prześcignęły wszystkie inne kraje. Wszystko to zaś, mimo

że [wolno]mularzy w Polsce tylko cztery setki na trzydziestoczymilionową ludność¹. [Wolno]mularze zawsze byli i są patriotyczni, lecz antagonizm ich wrogów w połączeniu z tychże nieustanną propagandą sprawił, że bardziej liberalne nastroje, które kilka lat temu rozwinęły się w Polsce, skończyły się. Toteż obecnie członkowie Rady Najwyższej złożyli swoje urzędy². Dziwię się, jak w takim czasie ludzie mają jeszcze ochotę składać deklaracje, gdy już na pierwszy rzut oka tak wyraźnie widoczna jest niemożliwość dochowania im wierności.

Zawiadomiono mnie, że chcą mi przysłać nazwiska nowych urzędników Rady Najwyższej, lecz nigdy ich nie otrzymałem. Jest zupełnie pewne, iż w Polsce [Wolno]mularstwo zostało zniszczone, prawdopodobnie na niemały czas.

Ludność Polski jest odważna i waleczna, lecz z realnym istnieniem jej kraju różnie bywało. Był czas rozbiorów, jest czas obecny. Teraz, chyba, wedle powszechnej opinii, chcą mieć własne państwo i spokojnie w nim żyć.

Wielki komandor Rady Najwyższej Polski napisał mi, następnie telegrafował, żeby w naszej publikacji niczego nie drukować o Wolnomularstwie w Polsce bez otrzymania od niego dodatkowej informacji³. Ogłosiłem jednak artykuł, który wrogowie Instytucji odnaleźli i – jak zazwyczaj – opacznie zinterpretowali. Później opublikowałem artykuł opracowany przez naszych braci z Polski, lecz nie jest mi wiadome, żeby jego los był cokolwiek lepszy aniżeli tego, który poprzednio przygotowałem. Mój dotyczył jedynie odwiedzin w Polsce i był pochlebny dla narodu polskiego⁴. Jednak wrogowie na odwrót zinterpretowali moje wypowiedzi, wywoływali i wywoływali wrażenie, że były one wrogie i że wolnomularze usiłują przejąć kontrolę nad rządem⁵.

Były wielki komandor Andrzej Strug 33^o zmarł 8 grudnia 1937 r.⁶ Był także wielkim pisarzem i autorem [wielu książek] i pozostawił po sobie niemało rękopisów i książek, które jego wdowa bardzo pragnęła, żeby zostały wydane⁷. Zebrałem nazwiska wielu wydawców w USA w innych [niż angielski] językach i przekazałem je jej. Lecz, niestety, tak się stało, że w tej sprawie nie mogłem jej udzielić zbyt wiele poparcia. Rękopisy i książki były bowiem w języku polskim, zaś bardzo niewielu jest ludzi, przynajmniej wśród naszych członków, którzy język ten chociażby w najmniejszym stopniu znają i skłonni byłiby kupić książki w tym języku. Zaproponowałem jej nabycie tych, które mi przysłała i umieszczenie ich w naszej Bibliotece, lecz na tę propozycję nie otrzymałem odpowiedzi.

Przypisy

¹ Zob. dok. nr 3 (przyp. 16).

² Innych na ten temat informacji brak. Przepuszczalnie była to reakcja na wystąpienie 19 III 1938 r. S. Stempowskiego – szefa Rady Najwyższej – z wolnomularstwa.

³ S. Stempowski w listach z 21 XI 1937 r. i 7 II 1938 r. do Cowlesa informował go, że niektórzy urzędnicy państwowi, o których wiadomo było, że są wolnomularzami, zostali dyscyplinarnie ukarani. Listy w archiwum Rady Najwyższej w Waszyngtonie. Informacja o nich udzielona autorowi przez dr Kurta H. Hendriksona (Niemcy) w 1982 r.

⁴ Sprawa wspomnianych w tekście artykułów Cowlesa została przezeń przedstawiona dość mętnie. Sprowadza się zaś do tego, iż zwiędła informacja o pobycie w Polsce, jegoż pióra, ukazała się w zeszycie z lutego 1937 r. „The New Age Magazine”. Następnie opracował dla tegoż miesięcznika – podobnie jak ze swoich podróży w latach poprzednich obszerne

sprawozdanie, które pod tradycyjnym już dla jego zamorskich wizyt tytułem *Journeyings of the Grand Commander* ukazało się w 2 i 3 (luty i marzec) zeszytzie tego miesięcznika w 1938 r. Część dotycząca Polski została jednak w druku – widocznie ze względu na prośby-ostrzeżenia z Polski – opuszczona. Jednak już w następnym zeszycie zamieszczono ją pt. *Visitation in Poland* (nr 4, s. 219–224) z nieco mylącą notatką o pominięciu tych „polskich” ustępów w sprawozdaniu poprzednio opublikowanym. Materiał ten w stosunku do lutowej informacji z roku poprzedniego nie zawierał na temat spraw wolnomularskich żadnych nowych konkretów, natomiast obszernie opisywał zwiedzane w Polsce obiekty i dzielili się ogólnymi wrażeniami z Polski. Artykułu autora polskiego nie zidentyfikowano.

⁵ Kampania antywolnomularska, dla której punktem wyjścia stała się pierwsza informacja Cowlesa o jego odwiedzinach w Polsce (dok. nr 3), nabrała rozmachu zwłaszcza po dyskusji sejmowej 19 II 1938 r. w związku z opartą na tej informacji interpelacją z 16 VI 1937 r. posła J. Dudzińskiego „W sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji mających centrale poza granicami Państwa i udzielania gmachów państwowych na zebrania takich organizacji”. W swoim wystąpieniu podczas owej dyskusji poseł W. Budzyński domagał się stosowania do wolnomularzy artykułu 165 Kodeksu Karnego, przewidującego za przynależność do „związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostawać tajemnicą wobec władzy” karę więzienia lub aresztu do lat trzech, zaś za jego założenie lub kierowanie nim karę do lat pięciu. W dyskusji wymieniono jako ludzi symbolicznej kielni Z. Dworzańczyka, H. Gliwica, E. Kipę, M. Ponikiewskiego, Z. Skokowskiego, S. Stempowskiego i M. Wolfkego, zatem tych, których nazwiska podawały zagraniczne kalendarze wolnomularskie z rozmaitych lat. Tuż potem w prasie prawniczej zaczęły się liczniej niż dotąd ukazywać artykuły, których agresywność antywolnomularska z dnia na dzień przybierała na sile, zaś przytaczany w nich zestaw nazwisk wciąż powiększał się, również o ludzi, którym udział w łożach przypisywano bezpodstawnie. J. Dudziński, W. Budzyński, *Oskarżamy masonerię w Polsce*, Warszawa 1938, s. 5–23; *Demaskujemy wrogą mafię. Gdzie w Polsce jest masoneria?*, „Falanga” 8 III 1938, nr 10, s. 1–2 (przedruk w: „Słowo” 8 III 1938, nr 66, s. 5; „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” 20 III 1938, nr 13, s. 343).

⁶ A. Strug zmarł 9 grudnia 1937 r. w Warszawie.

⁷ Nelly (Eleonora) z Grzędzińskich Strugowa (1892–1989), od lipca 1929 r. żona A. Struga. Pierwsza żona Struga, Honorata z Rechniewskich, zmarła 26 III 1928 r.

Nr 6

List prywatny J.H. Cowlesa do S. Stempowskiego, Waszyngton, 28 marca 1947 r.
1733 Sixteenth St., N.W.
Washington, D.C.
March 28, 1947

M[iste]r. Stanisław Stempowski
Rue Polna 40, M 31
Warszaw, Poland

My dear old Friend:

It has been a long, long time since I have had any word from you. A young man did stop in to see me two or three months ago and said he was just from Poland and he brought me your greetings¹. But all that he could tell me was that you had stood the terrible conditions that had encompassed your country during these last several years, and that you were still carrying on as best you could under these conditions and circumstances. What terrible things you people in Poland had to endure! It makes one wonder when he reads about the hardships that have been the portion of Poland for several years.

Your old friend, Robert S. Crump, is still carrying on strong². I suppose my old friend in your countre must have passed away or been put in a concentration camp, as I have not heard from him for a good long time.

Your sincerely
John H. Cowles

Mps, BUW, sygn. 1791 k. 142.

1733 Sixteenth St., N.W.
Washington, D.C.
Marzec 28, 1947

P[an] Stanisław Stempowski
Ulica Polna, M 31
Warszawa, Polska

Mój Drogi Przyjacielu:

Wiele, wiele upłynęło czasu, odkąd nie miałem od Ciebie ani słowa. Młody człowiek wpadł do mnie dwa czy trzy miesiące temu i powiedział, że jest wprost z Polski i przyniósł mi od Ciebie pozdrowienia¹. Lecz wszystko, co mógł mi powiedzieć, to to, że wytrzymałeś straszne warunki, w których znajdował się wasz kraj w ciągu ostatnich kilku lat, i że spokojnie wytrzymałeś, najlepiej jak mogłeś w tych warunkach i okolicznościach. Jakie straszne rzeczy przecierpiał Twój naród w Polsce! Wydaje się to cudem, kiedy czyta się o nędzy jaka stała się udziałem Polski w ciągu kilku lat.

Twój stary przyjaciel Robert S. Crump dobrze się trzyma². Przypuszczam, że mój stary przyjaciel w Twoim kraju musiał zejść ze świata bądź został wtrącony

do obozu koncentracyjnego, skoro od bardzo długiego czasu niczego o nim nie słyszałem³.

Twój szczerzy
John. H. Cowles

Przypisy

¹ Prawdopodobnie owym młodym człowiekiem był 34-letni wówczas Czesław Miłosz, w latach 1945–1949 attaché kulturalny ambasady polskiej w Waszyngtonie. Przed odlotem z Warszawy 4 XII 1945 r. nocował w mieszkaniu M. Dąbrowskiej i S. Stempowskiego, por. M. Dąbrowska, *Dzienniki 1945–1950*, Warszawa 1988, s. 39. Przyszły noblista zapamiętał to sobie w ten sposób: „...przed wyjazdem do Ameryki w mieszkaniu Stempowski dał mi list do wielkich masonów w Waszyngtonie, z którego nigdy nie zrobiłem użytku”. *Z Czesławem Miłoszem rozmawia Adam Michnik*, „Gazeta Wyborcza” 8–9 VI 1991 nr 148, s. 12. Wcześniej przedstawił okoliczności tego listu szczegółowiej: „Otóż Stempowski powiadomił mnie trochę uroczyście, że postanowił dać mi list polecający, <bo nigdy nie wiadomo, może się przydać> (...) Po czym udzielił wskazówek, gdzie szukać jakiegoś tam wielkiego mistrza amerykańskiej masonerii i list napisał. Nigdy, co może niemałe, nie zrobiłem z niego użytku”, Cz. Miłosz, *O historii polskiej literatury, wolnomyślicielach i masonach*, „Kultura” 1970, nr 4, s. 21.

² Robert S. Crump, członek Rady Najwyższej Jurysdykcji Południowej USA i przy niej przedstawiciel Rady Najwyższej Polski od 1923 r., tj. od momentu kiedy Rada waszyngtońska uznała warszawską i nawiązała z nią stosunki.

³ Cowles, przypuszczalnie, miał na myśli Zbigniewa Skokowskiego, który zmarł 1 II 1943 r. w Warszawie.

Nr 7

List (brulion) S. Stempowskiego do J.H. Cowlesa, Warszawa, 18 czerwca 1947
18 Juni 1947

My dear old Friend

Dopiero w tych dniach otrzymałem jednocześnie dwa pisma Wasze, z dnia 28 marca (prywatne)¹ i z 9 kwietnia (oficjalne)². Z pytań zawartych w tych pismach wnoszę, że nie otrzymaliście moich listów, które od jesieni 1938 roku, rozmaitymi drogami, ja i nieżyjący już dziś Z. Skokowski posyłałiśmy i w których zawiadamialiśmy Was o smutnych losach polskiego wolnomularstwa³. Wobec tego powtarzam jeszcze raz.

Latem 1938 złożona została w Sejmie interpelacja z powodu zamieszczonego w „The New Age Magazine” sprawozdania o pobycie Waszym w Warszawie z wymienieniem nazwisk i miejsca zebrań. Interpelacja wzywała rząd do rozwiązania organizacji masońskich, jak to było po rozgromieniu masonerii we Włoszech, Niemczech i Hiszpanii w duchu ówczesnych wystąpień przeciw masonerii we wszystkich prawie krajach Europy, nawet w tak tolerancyjnej Szwajcarii. Po interpelacji i wielkiej nagonce prasowej wydany został w grudniu 1938 roku dekret Prezydenta R.P. uznający między innymi wolnomularstwo za organizację występłą⁴. Nie czekając na represje Wielka Loża zamknęła wszystkie podległe jej loże i sama się rozwiązała, o czym zawiadomiła oficjalnie rząd ówczesny⁵.

Wojna i okupacja niemiecka dokonała ostatecznego wyćpienia byłych braci, wśród siedmiu milionów wymordowanej ludności polskiej zginęła pod kulami, w więzieniach i obozach koncentracyjnych znaczna ich część. Ze znanych Wam wymieniam H. Gliwica, Z. Dworzańczyka, Z. Skokowskiego, b. wielkiego Mistrza W. Łuniewskiego, ostatnio zmarł b. W.[ielki] M.[istrz] prof. M. Wolfke⁶. Z b. Rady Najwyższej przy życiu zostałem tylko ja jeden⁷.

Tak więc masoneria polska podzieliła los sąsiednich w Austrii, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier – przestała istnieć^a. Wiadomości powyższe komunikuję Wam już jako osoba prywatna w liście prywatnym.

Na zakończenie chcę wyrazić serdeczne podziękowanie za^b wasze słowa współczucia i podziękować za tyle^b sympatii i serca, okazywanych nam zawsze przez Was od pierwszej do ostatniej chwili. Jestem pewien, że w słowach wdzięczności wyrażam zarazem uczucia wszystkich tych, którzy mieli szczęście Was, drogi Przyjacielu, poznać.

Yours sincerely

Rkps, BUW, sygn. 1791 k. 145-146.

Przypisy

^a – dalej 5 słów nieczytelnych, przekreślonych.

^b – dalej słowo nieczytelne, przekreślone.

¹ Dok. nr 7.

² W istocie były to dwa pisma-maszynopisy na dwu różnych blankietach organizacyjnych, oba datowane 9 kwietnia 1947 r. i tegoż dnia – jak wynika z pieczętki pocztowej na kopercie

(BUW, sygn. 1791, niepaginowana) – wysłane z Waszyngtonu, mianowicie: a) pismo Cowlesa jako wielkiego komandora Rady Najwyższej Południowej Jurysdykcji USA (ibidem, k. 143); b) tegoż pismo jako przewodniczącego Komitetu Światowego Wolnomularstwa (Committee Universality of Freemasonry) Wielkiej Łoży Kentucky (ibidem k. 144).

³ Przynajmniej niektóre na ten temat listy, wcześniejsze od wspomnianych dotarły do adresata, zob. – dok. nr 5 (przyp. 3).

⁴ *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich*, „Dziennik Ustaw RP” 1938, nr 91, poz. 624 (przedruk w „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 87–88). Dekret nie zawiera jakiegokolwiek uzasadnienia decyzji o rozwiązaniu wolnomularstwa, ani oceny tej organizacji.

⁵ Wielka Łoża 26 października powzięła uchwałę o rozwiązaniu się („uśpieniu”) i rozwiązaniu 9 podległych jej łóz i listem podpisanym przez jej ówczesnego wielkiego mistrza, Mariana Ponikiewskiego, powiadomiła o tej decyzji naczelne władze państwowe.

⁶ H. Gliwic, aresztowany, 9 IV 1943 r. popełnił samobójstwo w więzieniu w Warszawie; Z. Dworzańczyk zginął w 1942 r. w Majdanku; Z. Skokowski zmarł I II 1943 r. w Warszawie; W. Łuniewski zmarł 21 I 1943 r. w Tworkach pod Warszawą; M. Wolfke zmarł 4 V 1947 r. w Zurychu.

⁷ Pozostał przy życiu również wieloletni wielki skarbnik Rady Najwyższej Marian Ponikiewski, w latach 1945–1946 udzielający się społecznie w YMCA oraz – wraz z byłymi wolnomularzami H. Kołodziejskim i J. Wasowskim – w Lidze Odbudowy Warszawy, zmarł 11 IX 1954 r. w Warszawie.

Nr 8

List S. Stempowskiego do J.H. Cowlesa, Warszawa, 18 czerwca 1947 r.

June 18, 1947

Mr. John H. Cowles
1733 Sixteenth St., N.W.,
Washington, D.C., U.S.A.

My dear Friend:

It is only in these last days that I have received simultaneously your two letters, one private with the date of 28 March, the other, of an official character of 9 April. Concluding from your questions I see you have not received my letters from the fall of 1938, which together with the late Z. Skokowski we have sent to you by different means and ways, and in which we communicated you the sad fate of the Polish Free Masonry. Therefore I repeat it once more.

In the summer of 1938 an interpellation was made in the Polish Parliament on account of a report published in the *New Age Magazine* relating your sojourn in Warsaw and enumerating names and addresses. The interpellation demanded the dissolution of the Free Masonry in Poland, as it took place in Italy, Germany, Spain, even in the most tolerant of the countries that is in Switzerland. After this interpellation and a strong press campaign in December 1938 the President of the Polish Republic issued a decree recognising the Free Masonry as a pernicious organisation. Without waiting for repressions the Great Lodge decided to close all subject lodges and dissolve herself. The government was then informed of that decision.

The war and the German occupation definitely exterminated our Brothers. A great number of them perished with the seven millions Poles killed or annihilated in prisons and concentration camps. From those you know I shall name H. Gliwic, Z. Dworzanczyk, Z. Skokowski, the past Great Master W. Luniewski, lately died the past Grand Master professor M. Wolfke. From ancient Supreme Council I am the only still living.

Thus, my dear Friend, the Polish Masonry ceased to exist and shared the fortune of masonry of the other neighbouring countries like Austria, Yugoslavia, Bulgaria, Rumania and Hungary.^a How the things are going in these post war days I presume I know less than you^a. These news I am communicating you in a private^b letter as a private^c person and they can not be published by you.

I finish the present letter by thanking you from all my heart for your sympathy and your kindness for us expressed in your last letter and shown to us from the beginning till to the last. I express also, my dear Friend, the gratitude of all us who have had the happiness to make your acquaintance.

Yours sincerely

List jest wolnym przekładem brulionu polskiego (dok. nr 7).
Zwiększone interlinie pomiędzy akapitami – jak w dokumencie.

* Zdanie brakujące w polskim brulionie (dok. nr 7).

^b Słowo w dokumencie podkreślone.

^c Słowo w dokumencie podkreślone.